PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 23 (512) ŚRODA, DNIA 19 MARCA 1930 ROKU ROK X

Piłkarze polscy zagranicą

Relacje specjalnych korespondentów «Przeglądu Sportowego»

o meczach Garbarnia-Zidenice 3:3, Legja -- Chemnitzer S. C. 0:1, Legja -- Brandenburg 1:0

Pierwszy międzynarodowy występ Garbarni przynosi jej znaczny sukces.

Zidenice należą do najlepszych drużyn amatorskich Czechosłowacji, i w dorobku roku ubiegłego mają takie wyniki, jak wygraną z D. F. C. 3:2, z kombinowanym zespołem Ujpesti 5:1 z wiedeńskim Nicholsonem 7:2. W skład Zidenic wchodzi nadto 5 reprezentacyjnych graczy amatorskich Czechosłowacji. Jeżeli do tego dodamy, że drużyna berneńska gra cały rok bez przerwy i do meczu z Garbarnią stanęła w pełnej formie, będziemy mieli dokładny obraz siły przeciwnika vicemistrza Ligi.

Garbarnia wystąpiła do walki w składzie: Wojciechowski, Konkiewicz, Jesionka, Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn, Mazur, Joksch, Czub, Pazurek, Bator, a więc bez Smoczka i daleka była od swej zeszłorocznej świetnej formy.

Atak bez Smoczka nie pracował składnie, bowiem rezerwowy Czub nie dorósł jeszcze do pierwszej polskiej klasy. Pazurek był też znacznie słabszy niż zwykle, pod bramką zawodził fatalnie. Wobec powyższego cały ciężar spoczywał na barkach skrzydłowych, którzy wywiązali się z zadania bardzo dobrze, szczególniej Bator, najlepszy bezsprzecznie gracz na boisku.

W pomocy doskonały był Wilczkiewicz, Augustyn do przerwy słaby, w drugiej połowie grał zupełnie dobrze. Nadspodziewanie dobrze zadebjutował rezerwowy Karczewski, który w drugiej połowie zastąpił słabego Nagrabę. Obrona łącznie z bramkarzem była najlepszą częścią drużyny i uzyskanie wyniku nierozstrzygniętego jest w lwiej części jej zasługą.

Sam mecz przeprowadzony w szybkiem tempie miał przebieg bardzo interesujący, a wynik do ostatniej chwili wisiał na włosku. W pierwszej fazie gry Garbarnia miała przewagę, ale Pazurek pudłuje z kilku metrów. Zidenice odpowiadają kilkoma atakami.

W 20 min. lewy łącznik Kolouk zdobywa pierwszą bramkę. Następuje okres słabości Garbarni, Zidenice opanowują boisko i dają pole do popisu doskonałej obronie krakowskiej, a zwłaszcza świetnemu Wojciechowskiemu, który broni szereg ostrych strzałów.

Po przerwie obraz gry prawie się nie zmienia. W 8 min. Kolonk ustanawia wynik 2:0. Od tej chwili jednak wstępuje nowy duch w Garbarnię. Atak za atakiem sunie na bramkę przeciwnika. Skrzydła krakowian kilka razy swemi precyzyjnemi centrami stwarzają niebezpieczne sytuacje, aż w 13 min. Bator strzela pierwszą bramkę.

Drużyny Zidenic nie widać na boisku, Garbarnia nie schodzi z ich pola. Bramkarz czeski Machatka broni brawurowo szereg pewnych bramek. W 23 min. z karnego wyrównuje Mazur, a w 2 min. potem Mazur odbija ostry strzał Jokscha, obroniony przez bramkarza. Prowadzenie Polaków 3:2, przyjmuje entuzjastycznie licznie zebrana kolonja polska. Radość jednak trwa krótko, gdyż Augustyn fauluje skrzydłowego, i Zidenice wyrównują z karnego. Wzajemne ataki nie przynoszą już rozstrzygnięcia Widzów 2.000.

Garbarnia była przez Czechów podejmowana bardzo serdecznie, czemu wyraz dał kierownik ekspedycji w gorącem przemówieniu.

*

Stołeczna Legja rozegrała w sobotę i w niedzielę dwa mecze w Niemczech, przegrywając w pierwszym dniu z Chemnitzer S. C. 0:1, a wygrywając w niedzielę z Brandenburgiem 1:0. Oba te wyniki są znacznym sukcesem sportu polskiego. Chemnitzer S. C. jest 14-krotnym mistrzem okręgu północnego, a dwukrotnie zdobył tytuł mistrzowski Niemiec środkowych. W szeregach jego gra pięciu graczy reprezentacyjnych Niemiec śr. W obecnej chwili O. S. C. kroczy na czele tabeli mistrzowskiej.

Brandenburg jest może mniej znanym w piłkarstwie przeciwnikiem jednak wraz z C. S. S. i Dresdner S.C. tworzy elitę piłkarską Niemiec środkowych i nie ustępuje klasą swym rewanżowym przeciwnikom.

Gra Legji wzbudziła zachwyt publiczności i prasy. Mimo fatalnych warunków atmosferycznych na boisku w Chemnitz znalazło się 4500 widzów, na mecz w Dreznie przybyło 6000 publiczności, tylko dlatego, że nagle unieruchomione zostały tramwaje i przerwano komunikację z boiskiem.

Cała prasa zgodnie podkreśla doskonałą, fair i piękną grę Legji i wysnuwa wnioski, stawiające piłkarstwo polskie na stanowisku mocarstwowem. Technika i start do piłki były u Legji bez zarzutu, grą głową przewyższali Polacy przeciwników o klasę. Ofiarność, elegancja oparta na powyższych walorach złożyły się na całość, która podkreśliła jeszcze świetne wyniki Warty i Wisły.

Mimo więc przegranej w Chemnitz, propagandowy cel wyprawy został wpełni osiągnięty, a entuzjastyczne przyjęcie kolonji polskiej było najlepszą nagrodą za ofiarność i ambicję sportową.

Drużyna Legji wykazała jeszcze pewne braki kondycyjne, co zwłaszcza wyszło na jaw w Chemnitz, na fatalnem boisku, pokrytem błotem, w którem gracze grzęźli po kostki. W tych warunkach o zwycięstwie decydował przypadek, a nie planowe i przemyślane akcje.

To też mimo że Legja, występująca w składzie Skwarczyński, Martyna, Ziemian, Nowakowski, Cebulak, Szaller, Wypijewski, Joszke, Łańko, Nawrot, Cichecki, miała lekką przewagę, nie zdołała się zdobyć na bramkę, zaprzepaszczając szereg pewnych pozycji. Atak w polu grał doskonale, pod bramką zawodził, nie mogąc opanować fatalnego terenu. Cichecki był lepszy od Wypijewskiego. Pomoc grała zbyt defensywnie. Na wysokości zadania stała obrona, a przedewszystkiem Martyna. Skwarczyński strzału Buschkampa w 20 min. obronić nie mógł. Wynik pozostał niezmieniony, mimo bohaterskich wysiłków i stałej przewagi drużyny polskiej.

W niedzielę w Dreznie atak grał w składzie: Wypijewski, Łańko, Kałuża, Nawrot, Joszke. Obrona i pomoc bez zarzutu. Tym razem najlepszą częścią drużyny była obrona, a zwłaszcza bohater boiska, Martyna. Atak pod batutą Kałuży grał znacznie lepiej niż w Chemnitz. Stary mistrz już w pierwszych minutach zdobył jedyną bramkę, zapewniając zasłużone zwycięstwo Polaków. Impotencja strzałowa i brak kondycji znów jednak nie pozwoliły na uzyskanie wyniku, odpowiadającego przebiegowi gry. Sędziowie obu meczów doskonali.

Przyjęcie ze strony Brandenburgu świetne. Gościnny klub dostarczył Legji kilku samochodów i ułatwił w ten sposób dokładne zwiedzenie pięknego miasta.

Kolonja polska w podzięce za piękną propagandę sportu polskiego ofiarowała drużynie puhar i zaprosiła ją na kolację, na której zacieśniono stosunki między sportem polskim i niemieckim.

Drużyna Legji wyjechała z Drezna o g. 4.30 rano przez Berlin do Warszawy.

Mecz Warszawa — Lipsk odbędzie się definitywnie dn. 10 maja w Lipsku.

Legja została zaproszona przez Dresdner S. C. na dwa mecze dn. 1 i 2 sierpnia do Drezna.



FERENCVAROSI BIJE ADMIRĘ 5:2
Stoiber (Ad.) strzela: na lewo Amsel (F. I. C.) na prawo Takacs I (F. I. C.).

PETKIEWICZ WYJECHAŁ W SOBOTĘ Z AMERYKI

Stanisław Petkiewicz opuścił dnia 15 marca Amerykę. Ostatnie zajścia bowiem za oceanem, wytworzyły sytuację, której najlepszym rozwiązaniem był natychmiastowy wyjazd biegacza polskiego.

Dyskwalifikacja Petkiewicza przez A. A. U. została zaskarżona przez „rycerzy Kolumba" i wyrok sądowy wypadł dla biegacza polskiego pomyślnie.

Petkiewicz nie skorzystał jednak z przyznanego mu sądownie prawa startu. I słusznie. Biegnąc bowiem, mimo zakazu A. A. U., naruszyłby przepisy międzynarodowe i mógłby się narazić na nieobliczalne przykrości. Natomiast wycofaniem się z biegu na 1 milę dnia 12 b. m. podkreślił jednocześnie swą lojalność wobec związku amerykańskiegi i poczucie dyscypliny.

Na niesłychane stanowisko A. A. U. odpowiedział Petkiewicz w sposób godny sportowca polskiego: udziału w zawodach nie wziął i nie czekając na zmianę decyzji, tak niesłusznie i boleśnie go krzywdzącej, w trzy dni po zatargu opuścił Amerykę.

Dnia 15 marca Petkiewicz wsiadł na okręt Oscar III linji skandynawsko - amerykańskiej; 27-go marca przybywa do Kopenhagi, skąd statkiem 28 b. m. wyjeżdża do Gdańska. Do Warszawy powinien zawitać biegacz polski 29 lub 30 b. m.

Pierwsze ogólnokrajowe mistrzostwa dla klubów żydowskich w Polsce, odbędą się w dniach 22 i 23 marca w Krakowie z udziałem: Makabi (Kraków), Hasmonea (Lwów), Hasmonea (Łódź), ZASS (Warszawa) i t. d.

Międzymiastowy mecz piłkarski Kraków — Łódź, odbyć się ma w dniu 15 czerwca w Krakowie, jako przedmecz zawodów międzypaństwowych Polska — Austrja.

Tegoż dnia Łódź gra u siebie z Warszawą.



WARSZAWA — ŁÓDŹ
Zespoły koszykówki obu miast stoczyły ze sobą walkę, zakończoną zwycięstwem stolicy w stosunku 15:14.



ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA
Świetny biegacz polski wygrywa bieg 3000 mtr. w czasie 8:50 sek. Obszerną korespondencję o tem drukujemy na str. 3-ei.



RAJ DLA PŁYWAKÓW
W niedzielę otwarto basen kryty, Kasy Chorych, tworząc nową epokę w pływaniu sportowem stolicy.

Kryta pływalnia
w Warszawie
Pierwsze zawody

W niedzielę 16 b. m. Kasa Chorych m. st. Warszawy oddała do dyspozycji sportu polskiego i najszerszych sfer społeczeństwa pływalnię krytą przy ul. Wolskiej 52. W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" podaliśmy już dokładny opis pływalni i mówiliśmy o znaczeniu wprost epokowem, jaki fakt jej otwarcia będzie miał dla pływania sportowego. Przedłużenie sezonu treningowego o dwa miesiące umożliwi pływakom stołecznym uzyskanie pewnej formy już w czerwcu czy w lipcu, a nie w sierpniu jak dotąd. Jakie to będzie miało znaczenie dla poprawy wyników, nie trzeba dodawać.

Otwarcie pływalni jest w każdym razie największym krokiem naprzód, jaki zrobiło pływactwo stołeczne od czasu zorganizowania swego życia.

Otwarcia dokonał naczelny lekarz Kasy Chorych pięknem przemówieniem, poczem odbyły się zawody. Mimo zupełnego braku treningu, większość pływaków wykazała dobrą formę. Matysiak i Jurkowski osiągnęli czasy doskonałe, Medresówna poprawiła znacznie styl.

Wyniki techniczne były następujące: 98 mtr. panów st. klas.: 1) Jurkowski (Polonia) 1:14.8 o 3 sek. lepiej od oficjalnego rekordu, 2) Nowicki (Orzeł) 1:34.4, 3) Jastrzębski (AZS) 1:31.7. 98 mtr. st. klas. pań: 1) Morawska (Orzeł) 1:48,2, 2) Dąbrowska (Orzeł) 1:59. 98 mtr. panów st. dow.: 1) Matysiak (AZS) 1:13.3. 2) Makowski 1:15, 3) Gałecki 1:21. 98 m. pań st. dow. 1) Trattowa (AZS) 1:42, 2) Medresówna (Makabi) o dłoń. Tomaszewska (ZS) biegu nie ukończyła. 56 m. dla dziewczynek do lat 14: 1) Selingerówna (ŻASS) 62.8, 2) Spigelsteinówna (Makabi) 63.2. 56 mtr. chłopców do lat 16: 1) Maciejewski (AZS) 40.5 s., 2) Katz (ŻASS) 43.8, 3) Czyż (ŻASS) 46.3.

Sztafeta pań 3 x 56 m.: 1) AZS I 2:40, 2) Orzeł 3:01, 3) AZS II. Sztafeta panów 5 x 56 m.: 1) AZS I 3:22.7. 2) ŻASS 3:42.6. 3) AZS II. Po zawodach odbył się pokaz skoków z trampoliny w wykonaniu Remiszewskiego, Starkopfa i Biesiekierskiego.

2 x 3 : 2
Zwycięstwa zdegradowanych klubów ligowych
Turyści biją Polonię, a I. K. S. --- Wartę

Mecze wiosenne Turystów z Polonią warszawską na początku sezonu odbywają się już tradycyjnie na białym całunie śnieżnym.

Mecz niedzielny odbył się wśród fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych. Gra obfitowała w niezliczoną ilość emocjonujących momentów podbramkowych i była prowadzona w dobrem tempie od pierwszej do ostatniej chwili.

Siły przeciwników były mniej więcej równe, więcej jednak sytuacyj podbramkowych mieli gospodarze. Fizycznie lepiej przedstawiali się ligowcy któ rzy łatwiej dali sobie radę z trudnym terenem, gospodarze jednak przeciwstawili im dużą ambicję.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Polonia: Keller; Bułanow, Miączyński; Seichter, Jelski, Maderski; Tynowski, Szczepaniak (Biedrzycki), Ogrodziński, Kaczanowski, Suchocki.

Turyści: Michalski; Karasiak, Niewiadomski; Kowalski, Szulc, Hinz; Świętosławski, Hahn, Chojnacki Stolarski, Królasik.

Sędzia p. Wardeszkiewicz.

W pierwszej połowie gry, z wyjątkiem pierwszych minut, drużyną więcej atakującą i mającą więcej pozycyj pod bramkowych są Turyści, wspaniale jednak wywiązywał się z zadania Keller, który kilkakrotnie bronił w momentach wprost beznadziejnych. Kilka groźnych momentów podbramkowych wyjaśnia również przytomnie obrona, choć daleko jej jeszcze do dobrej formy.

Pod koniec połowy meczu, w wyniku kilku ładnie przeprowadzonych akcyj zdobywa Hahn prowadzenie dla Turystów.

Po zmianie stron, Polonia gra znacznie lepiej i przez pewien okres czasu jest w przewadze. Jeden z ataków kończy się ostrym strzałem Suchockiego, piłkę niefortunnie wypuszcza Michalski z ręki — wynik jest wyrównany. W kilkadziesiąt sekund później atak Turystów kończy się samobójczą bramką Miączyńskiego. Turyści prowadzą 2:1 i są nadal w ofensywie.

W trzy minuty później, powiększa wynik Hahn, zdobywając z pięknego strzału trzecią bramkę dla fioletowych. Polonia przechodzi jednak do ofensywy i na kilka minut przed końcem pośrednio po rzucie wolnym, strzelonym ładnie przez Biedrzyckiego ustanawia Ogrodziński głową wynik dnia 3:2 dla Turystów.

W drużynie Polonii na plan pierwszy wysuwają się bezsprzecznie Keller w bramce, oraz Seichter w pomocy. Ci dwaj gracze wyrośli ponad poziom gry swoich kolegów klubowych, z pośród których nikt specjalnie źle nie grał.

U Turystów rutyna Karasiaka zajaśniała pełnym blaskiem. Również Hinc był graczem pełnowartościowym. W ataku, zawiódł bezmyślnie grający Świętosławski, któremu daleko jeszcze do poziomu gry Michalskiego II. Z Hahna Turyści będą mieli przypuszczalnie dużo pociechy, ma on bowiem „żyłkę" napastnika. Sędzia p. Wardeszkiewicz, zadowolił.

Na przedmeczu drużyna fabryczna Gentelman zwyciężyła Turystów II w stos. 2:1.

*

Eks ligowy I. K. S. bije mistrza Ligi 3:2. Pierwszą tegoroczną niespodziankę piłkarską gotuje sam mistrz Ligi! Rozpoczyna sezon od porażki, tembardziej przykrej, gdyż poniesionej od wyeliminowanego z Ligi I. K. S. Wprawdzie usprawiedliwienia szukaćby można w niezwykłych, jak na połowę marca, warunkach terenowych i atmosferycznych (mecz bowiem odbył się na śniegu i przy dotkliwem zimnie), lecz szanse obydwu przeciwników były jednakowe. Zwyciężyła drużyna lotniejsza, silniejsza fizycznie i dająca sobie lepiej radę z ciężkim terenem.

Obie drużyny wystąpiły w pełnych, najsilniejszych składach. I. K. S.: Spałek; Pohl, Sosnitza; Bischoff, Machinek, Wyleżol; Geisler, Przyklenk, Görlitz, Herisch, Pospiech. Warta w ligowym, normalnym składzie.

Przebieg gry naogół wyrównany. Tempo żywe. Pierwsza połowa bardziej interesująca od drugiej. Akcje Katowiczan są więcej skoordynowane, podania dokładniejsze, ataki niebezpieczniejsze.

Pierwsza bramka pada w 18 min. ze strzału Görlitza po rzucie wolnym. Strzał był tak silny, iż mimo parady robinzonującego Fontowicza, piłka wpadła do siatki.

Wyrównuje Scherfke II w 26 ej min. z podania Przybysza, ładnym górnym strzałem, wobec którego mały Spałek był bezsilny. Już jednak w 5 minut później Görlitz po raz drugi umieszcza piłkę w siatce Warty po ładnie przeprowadzonej kombinacji lewą stroną ataku.

Teraz przychodzi do głosu Warta. Trzy „bomby" Knioły (30, 40 i 42) łapie pewnie zwinny jak kot Spałek. Pauza 2:1 dla I. K. S., rogów 2:1 dla Warty.

Druga połowa przynosi w pierwszych 30-tu minutach po jednej bramce dla każdej drużyny. Dla gości strzela ją Hensch przy niemałej pomocy Fliegera, dla Warty — Przybysz.

Dalsze minuty zmiany wyniku nie przynoszą i eksligowy I. K. S. triumfuje ostatecznie nad mistrzem Ligi na jego własnem boisku.

W Warcie najgorsza była obrona, której Fontowicz bał się bodaj bardziej, niż napastników katowiczan. Pomoc nie dawała sobie rady z lotnym atakiem gości. Napad Warty zadużo hyperkombinował, a gdy strzelał, natrafiał na przeszkodę trudną do przebycia w obronie i Spałku, który był bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku.

Sędziował doskonale prowadzący zawody p. Nawrocki.

Dwie bolesne ofiary lotnictwa
Ś. p. F. Makowski i K. Trzetrzewiński

Ubiegłej niedzieli zdarzyła się na lotnisku warszawskiem tragiczna katastrofa, podczas której zginęli lecący awionetką aeroklubu akademickiego śp. Franciszek Makowski i pilot Karol Trzetrzewiński.

Tuż po starcie awionetka wpadła z powodu defektu motoru w korkociąg i runęła z wysokości 80 metrów wdół. Makowski, lecący jako pasażer, znalazł natychmiastową śmierć pod gruzami aparatu, śmiertelnie ranny pilot przywieziony do szpitala, zmarł niespełna w pół godziny.

Ś. p. Franciszek Makowski, współpracownik „Prasy Polskiej", wydającej obok szeregu pism także „Przegląd Sportowy", był zapalonym miłośnikiem lotnictwa i gorliwym entuzjastą sportu. Brał udział m. i. w II-gim Biegu Kolarskim Dookoła Polski, jako skarbnik naszego wyścigu.

Serdeczność, takt i koleżeńska uczynność, której zawsze pełen był ś. p. Makowski, powiększa jeszcze bardziej bolesne uczucie straty, która pismo nasze pozbawia wypróbowanego przyjaciela i niezastąpionego kolegę.

Ś. p. Trzetrzewiński, obywatel pochodzący z Kresów i absolwent W. S. H., ostatnio sekretarz komisji lotnictwa sportowego w min. komunikacji, był jednym z założycieli aeroklubu akademickiego i należał do jego zarządu.

Ukończywszy szkołę pilotów, odbył szereg lotów, oddając ogromne zasługi propagandzie lotnictwa polskiego.

Cześć pamięci obu pionierów!

Kraków i Katowice
Ożywiony ruch na boiskach

W Krakowie Wisła pokonała Wawel 9:1 (3:1). Po sukcesach Wawelu z Cracovią spodziewano się innej gry po drużynie wojskowych. Do pauzy trzymają się jako tako — jednakże na zaśnieżonym boisku uwydatniła się przewaga techniczna Wisły, która gra o klasę lepiej niż w zeszłym meczu z Koroną. W Wiśle grał — w dalszym ciągu na środku pomocy Kotlarczyk I wbrew pogłoskom jakoby wystąpił z macierzystego klubu. Bramkami podzielili się Adamek i Lesik po dwie, Czulak 3, Reyman, Nowosielski po jednej.

Sędziował dobrze p. Bahirecki.

Cracovia — B. B. S. V. (Bielsko) 6:0 (1:0). Cracovia grająca w normalnym składzie po 10-ciu minutach gry otwartej uzyskuje przewagę i zdobywa bramkę przez Kossoka.

Po pauzie zaznacza się zupełna przewaga drużyny białoczerwonych, w której z powodzeniem debiutował na środku pomocy Mysiak w zastępstwie Chruścińskiego. Dalsze punkty po ładnych kombinacjach zdobyli: Kossok 3, Malczyk 1 i Rusinek 1.

Z drużyny krakowian najlepszą częścią była pomoc, zwłaszcza znajdujący się w doskonałej formie Mysiak, w ataku Rusinek. Z Bielszczan jaskrawo odbijali się do reszty drużyny bramkarz Wyporek i prawo-skrzydłowy Kenigman. Sędziował Burka.

O pozostanie w krakowskiej A klasie odbyły się zawody: Sparta — Trzebinia 3:1 (1:1). Lepsza technicznie Sparta gra w dziesiątkę, a po złamaniu nogi przez Kramera kończy grę w dziewiątkę.

Katowice — Królewska Huta 2:2 (0:2). Reprezentacja Katowic, która przybyła do Królewskiej Huty w osłabionym składzie, pokazała piękną grę, przeważając przez cały czas. Atak katowiczan w polu b. dobry, niezdecydowany był jednak pod bramką.

Bramki dla Katowic zdobył Lamuzik, dla Król. Huty natomiast Kaczmarczyk i Kumor. Sędziował p. Blachut (Bielsko). Spotkanie powyższe odbyło się o puhar plebiscytowy już poraz piąty.



STEFAN ADAMCZAK
skokiem 350 dowiódł, że jest już w świetnej formie i poważnie myśli o nadchodzącym sezonie.

Panie warszawskie górą
Łodzianki pokonane w koszykówce 14:15

W Krakowie, jak wiadomo, odbędzie się dnia 29 czerwca międzynarodowy kobiecy mecz koszykówki reprezentacyi Szwecji i Polski. Dla odpowiedniego przygotowania i zestawienia reprezentacyjnej naszej drużyny P. Z. G. S. zarządził rozegranie międzymiastowych spotkań trzech ośrodków w Polsce, uprawiających koszykówkę, do której zresztą nasze panie zabrały się bardzo niedawno, a mianowicie Krakowa Warszawy i Łodzi.

Pierwsze z nich odbyło się w niedzielę w sali Ośrodka W. F., między zespołami Łodzi i Warszawy. Wbrew przypuszczeniom zwycięstwo odniosła stolica w nieznacznym stosunku 15:14. Początkowo przypuszczenia te zdawały się sprawdzać, gdyż lepsze technicznie łodzianki, ostro wzięły się z miejsca do roboty i już w pierwszej ćwiartce, dzięki szczęśliwym strzałom Ejbuszycówny, Połomskiej i Kwinickiej zdobyły 8 punktów, powiększając do przerwy swój stan posiadania do 12-tu.

Warszawa przez Brzozowską i Kobielską zrewanżowała się zaledwie 4 punktami. Zanosiło się zatem na pogrom. Tymczasem po przerwie drużyna stołeczna, z biegiem czasu coraz lepiej zgrywająca się, z wielką ambicją walcząc o każdą piłkę, w ostatniej ćwiartce opanowała pole bezapelacyjnie i wywalczyła dla siebie bardzo zaszczytny wynik.

Bohaterką tego okresu gry była Woynarowska, najlepsza zresztą ze swej drużyny, zdobywając 6 punktów i Aleksandrowiczówna, stylowa a skuteczna egzekutorka trzech rzutów karnych. Łodzianki, którym zabrakło sił do końca, zdobyły jeden tylko kosz przez Kuźnicką.

Zwycięstwo swe, odniesione nad Łodzią, osłabioną brakiem najlepszej graczki — Kwaśniewskiej, zawdzięcza Warszawa jedynie walorom fizycznym swej drużyny, gdyż umiejętnością, techniką i zgraniem znacznie ustępowała.

Spotkanie to, naogół dość ciekawe, a nawet emocjonujące, wykazało niezbicie, iż PZGS nie zawcześnie rozpoczął prace przygotowawcze — dużo jeszcze naszym paniom brak, dużo jeszcze będą się musiały poduczyć, by naprawdę umiały grać w koszykówkę i godnie broniły barw polskich w walce ze Szwedkami.

Przedmecze dały wyniki: w spotkaniu trójkowem męskiej siatkówki niezgrana drużyna Polonii uległa wysokocyfrowo AZS 16:30 zaś męski zespół Polonii pokonał po dość ciężkiej walce w meczu koszykówki drużynę YMCA 25:20. Polonia bez zdyskwalifikowanego Czyżykowskiego, YMCA osłabiona brakiem Kiedrowskiego i Stajewskiego.

Do finału mistrzostw kl. B w koszykówce męskiej, który odbędzie się w niedzielę jako przedmecz kobiecego spotkania koszykówki reprezentacyj Krakowa i Warszawy, zakwalifikowała się Legia, bijąc Marymont 36:21, oraz Skra przez zwycięstwo nad Makabi w stosunku 33:23. Legia zawdzięcza swe zwycięstwo bezhołowu i niezgraniu u przeciwników, zaś Skra przewadze fizycznej, przechodzącej chwilami nawet w brutalność.

Treningowy mecz męskiej koszykówki reprezentacji Warszawy z YMCA, przyniósł zwycięstwo pierwszej w stosunku 32:18.

Towarzyskie spotkania koszykówki P. I. W. F. — Skra przyniosły w meczu zespołów męskich zwycięstwo P. I. W. F-owi 20:17, zaś kobiecych — Skrze 16:14.

We wtorek na Dynasach rozegrają mecze koszykówki o godz. 18-ej kobiece drużyny Skry i AZS-u, a o 19-ej męskie — Reprezentacja Warszawy i Polonji. W środę o godz. 17-ej w sali Ośrodka grają w koszykówce męskie zespoły Polonii II ze Skrą a godz. 19-ej na Dynasach Makabi z YMCA (komb.).



TOMASZ KONARZEWSKI
walczy teraz w wadze półciężkiej i ma poważne szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski.

Kronika piłkarska

Warszawianka zwyciężyła w Siedlcach mistrza okręgu lubelskiego 9 p. a. c. w stosunku 5:2 (4:1). Drużyna stołeczna wystąpiła bez braci Zwierzów, Hasselbuscha, Hahna i Luxenburga. Bramki dla zwycięzców zdobyli Jung (4) i Piliszek, dla 9 p. a. c. Jagłowski i Pollak z karnego. Sędziował mjr. Dobrzański.

Kałuża wyjechał z drużyną Legji do Niemiec tylko w charakterze kierownika technicznego, gdyż P. Z. P. N. nie zezwolił mu grać w barwach wojskowych. Mimo to Kałuża grał.

W Łodzi Ł. K. S. pokonał Hakoah 5:1, Zjednoczone — Kadimah 9:2, Hasmonea — Union 4:2, Widz. Man. — Komb. Hakoah 5:1.

Kraków — Bratysława spotkanie międzymiastowe zostanie rozegrane w Bratysławie 1 maja. Mecz rewanżowy odbędzie się w Krakowie na jesieni.

Jeżowski, młody i doskonale się zapowiadający obrońca Ł. K. S-u, bawi od dłuższego czasu we Lwowie. Według kursujących tam pogłosek, Jeżowski zasili podniszczoną obronę Pogoni.

Mistrzostwa poznańskiej klasy A notują następujące wyniki: Warta I-b ponosi drugą zrzędu porażkę, tym razem na własnem boisku od gnieźnieńskiej Stelli 2:3 (1:2). Najofiarniej w Warcie pracował Śmigłak, który z Ulliwiakiem zdobył bramki dla swych barw. Dla Stelli strzelcami byli: Nowicki Albin i Zamiar (2). Sędzia p. Adamski dobry.

Cegielski zwycięstwem nad Poznanią 2:0 (0:0) uplasował się na pierwszem miejscu tabeli. Bramki zdobył Lange. Trzeci mecz w Poznaniu: Sparta — Legja nie odbył się ze względów terenowych.

Na prowincji Sokół (Leszno) odnosi pierwsze zwycięstwo bijąc na własnem boisku Ostrovję 3:2, podczas gdy Ostrowski K. S. pokonał w Ostrowiu Wiktorję z Jarocina również w tym samym stosunku.

Przykucki Witold został również powołany do wojska i będzie odbywał służbę w poznańskim 58 pp.

Janina Konarska, znana drzeworytniczka i malarka, wystawiła w Warszawie w salonie Garlińskiego kilka mistrzowskich drzeworytów kolorowych, opartych na tematach sportowych. Prace Konarskiej wybijają się na czoło wystawy i już w dniu jej otwarcia zostały w większości rozkupione. Świetne te drzeworyty powinny zwrócić uwagę członków Polskiego Komitetu Olimpijskiego ze względu na olimpijski konkurs sztuki.

Mecz lekkoatletyczny Warta—Warszawianka odbędzie się w Poznaniu w dniu 25 maja r. b. W ramach tych zawodów ujrzałby Poznań pojedynek Petkiewicza z Czechem Kostiałkiem.

Klub hokeistów Siemianowice rozegra w dniu 6 kwietnia r. b. zawody hokeja na trawie z Verein f. Bewegungsspiele we Wrocławiu.

Mistrzostwa saneczkowe Europy w r. 1932 odbędą się w Polsce.

Ping - Pong

Trójmecz ping-pongowy rozegrano dn. 10 b. m. w Łodzi między mistrzem Łodzi Hasmoneą, wice-mistrzem Makabi (Pabjanice), a ZASS-em czołową drużyną stolicy.

Zawody przyniosły zdecydowane zwycięstwo Hasmonei. Drugie miejsce zdobył zespół warszawski, na trzeciem uplasowała się Makabi.

Zwycięstwa Hasmonei nad Y. M. C. A. (Warszawa) i ZASS-em, predystynują zespół łódzki do zajęcia jednego z czołowych miejsc w mistrzostwach drużynowych klubów żydowskich, które mają odbyć się w Krakowie w końcu marca r. b.

Wyniki techniczne brzmią:

ZASS — Makabi (Pabjanice) 4:1, Goldstein (ZASS) — Stahl (Makabi) 3:6, 6:4, 6:1, Rozmaryn (Ż.) — Mondelliauer 6:2, 7:5, Goldberg (Ż.) — Kotek (M.) 3:6, 0:6, Silberstein (Ż.) — Groszman (M.) 3:6, 6:2, 6:2, Szwarc — Urbach 6:3, 7:5.

Hasmonea (Łódź) — ZASS (Warszawa) 5:0; Inselstein (Hasmonea) — Szwarc (ZASS) 6:4, 7:5; Loles (H.) — Goldstein (Ż.) 1:6, 6:3, 6:3; Librach (H.) — Silberstein (Ż.) 7:5, 6:2; Margut (H.) — Goldberg 6:1, 6:0; Edelbaum (H.) — Rozmaryn (Ż.) 6:2, 2:6, 6:2. Wynik spotkania nie był wykładnikiem sił. Gracze warszawscy zaskoczeni wymiarami łódzkich stołów i wysokością siatki nie mogli wykazać swojej klasy.

W meczach towarzyskich ZASS pokonało Kadimah (Łódź) 3:2, a z Hasmonea przegrało powtórnie 2:5.

Na boiskach stolicy

Największe zainteresowanie wywołał czwórmecz piłkarski czołowych drużyn A-klasowych, rozegrany w sobotę i niedzielę na boisku Skry. Widzów, licznie zgromadzonych na tem boisku, spotkało jednak przykre rozczarowanie. Kluby bowiem biorące udział w czwórmeczu, wystawiły przeważnie drugie drużyny, ewentualnie rezerwowe składy.

Pierwszego dnia Skra odniosła zwycięstwo nad Gwiazdą w nieznacznym stosunku 5:4 (3:1). Skra wystąpiła do tego meczu z 6 rezerwowymi, a Gwiazda wystawiła drugą drużynę wzmocnioną Szulsingerem. Wynik cyfrowy mniej więcej odpowiada przebiegowi gry. Bramki zdobyli dla zwycięzców: Adamczyk (1), Potocki i Smosarski I (po dwie), a dla pokonanych: Szulsinger (2) Glejzerman i Mitelberg II. Zawody prowadził p. Urbach.

Mecz Makabi — Marymont II zakończył się zwycięstwem białoniebieskich 3:1 (2:0). Mistrz Warszawy wystawił do tego meczu swą rezerwę okraszoną 3 graczami pierwszej drużyny, pozatem Marymont grał przez cały czas w 10, a początkowo nawet w 9. Bramki dla Makabi strzelili — Oldak, Erenberg i Górka (po jednej), a dla Marymontu Przeorowski z karnego. Sędziował p. Miszewski.

W niedzielę Skra pokonała Makabi 2:1 (1:1), przyczem mecz stał na bardzo niskim poziomie. Obie bramki dla Skry strzelił Smosarski II. Jedyny punkt dla Makabi zdobył Oldak z karnego. Sędziował p. Raczkowski.

Ostatni mecz Gwiazda — Marymont II przyniósł zwycięstwo pierwszym w stosunku 3:1 (0:1). Rezerwa Marymontu grała początkowo w 10, a następnie w 9 i 8. Właściwie walka się toczyła pomiędzy Gwiazdą a bramkarzem Marymontu Krawczykiem, który bronił niezwykle ofiarnie, dopiero gdy ten ostatni został kontuzjowany udało się Gwieździe strzelić trzy bramki przez Lernera, Millera i Szulsingera. Honorową bramkę dla Marymontu zdobył Glinka. Mecz został przerwany na kilka minut przed końcem, gdyż Marymont został zdekompletowany. Sędziował p. Romanowski b. dobrze.

Sensacją niedzieli była klęska Warszawianki komb. w spotkaniu z mistrzem klasy C—Drukarzem. Warszawianka wystawiła drużynę I-b, zasiloną 3 graczami ligowemi: Hasselbuschem, Luksenburgiem II i Hahnem. Benjaminek klasy B sprawił niełada niespodziankę, bijąc Warszawiankę w kompromitującym stosunku 6:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Piwowarczyk (3), Lewandowski, Pograniczny i Metternich (po jednej). Dla Warszawianki „honorową" bramkę zdobył Golar. Zawody prowadził p. Wasercug.

Badkochba rozpoczęła sezon piłkarski meczem z C-klasową Jutrznią. Zasłużone zwycięstwo odniosła Jutrznia 3:1 (0:1).

Zawody lekkoatletyczne
w Krakowie i Poznaniu

Zorganizowane przez Kom. Okr. W. F. w Krakowie zawody lekkoatletyczne w krytej hali, zgromadziły liczną rzeszę lekkoatletów Krakowa.

Z powodu nieodpowiednich wymiarów bieżni wyniki nie mogą zobrazować formy.

Zawodnicy Cracovii zmuszeni byli startować jako niestowarzyszeni, gdyż organizatorzy nie przysłali klubowi temu zaproszenia.

Wyniki techniczne zawodów brzmią: skok wwyż — 1) Chmiel 1.54, 2) Żeberko 1.49, 3) Dąbrowski 1.49; skok w dal — 1) Chmiel 6.01, 2) Żeberko 5.16, 3) Weiski 5.13; 40 m. — 1) Irblich 5.4, 2) Fradyma; 100 m. — 1) Fradyma 14.8, 2) Bieżak; 800 m. — 1) Kosiarz 2:25, 2) Goldfinger; skok wwyż z miejsca — 1) Kloszel 1.31, 2) Chmiel 1.24, 3) Weiski 1.16.

Konkurencje pań: skok wwyż z miejsca — 1) Golkówna 0.86, 2) Mazurówna 0.80, 3) Metsendorf 0.75; 40 m. — 1) Freiwaldówna 6.4, 2) Glasnerówna, 3) Maryla; 100 m. — 1) Glasnerówna 16.4, 2) Babrojona, 3) Bielecka; skok wwyż — 1) Freiwaldówna 1.32, 2) Mazurówna 1.29, 3) Goldkówna 1.24; skok wdal — 1) Freiwaldówna 4.39, 2) Stępniewska 4.14, 3) Golkówna 3.90; kula — 1) Wileńska 8.65, 2) Mazurówna 7.515, 3) Golkówna 7.45; oszczep — 1) Wileńska 23.35, 2) Bielecka, 3) Mazurówna.

*

Zawody lekkoatletyczne w hali poznańskiej przyniosły szereg świetnych wyników. W tyczce Adamczak miał 350, a Zakrzewski 340; w skoku wdal Balcer osiągnął 654, a Stamirski 652. W kuli oburącz Jasieńska pobiła rekord okręgowy o 1.5 mtr., osiągając 17.68 (prawa 972).

Inne wyniki: Panie 45 mtr. — Wozniakówna 6.7; 400 mtr. — Takwodówna 1:14; skok wdal z miejsca — Szkudlarska 218; w dal z rozbiegu — Wozniakówna 6.27; wwyż — Rysówna 130. Panowie: 45 mtr. — Pernak 5.6; w dal. z miejsca — Pernak 78; wwyż z miejsca — Tilgner 135; wwyż — Balcer 165; kula Orzycuński 11.83 przed Balcerem 11.77.

Scherfke II. środkowy napastnik Warty, który miał odbywać służbę wojskową w Jarosławiu, dzięki staraniom Warty w M. S. Wojsk., pozostaje w Poznaniu z przydziałem do 57 pp.

Wśród pięściarzy

Sprawa czwórmeczu bokserskiego doznała nowych niespodziewanych komplikacyj. Oto według pism wiedeńskich, Austrja nie jest już brana w rachubę jako uczestnik turnieju, ponieważ znajduje się ona na stopie wojennej w Węgrami. Zamiast Austrji jako czwarty przeciwnik wystąpić ma Bawarja.

Urzędowo PZBokserski nie został dotychczas jeszcze zawiadomiony o tych zmianach, jest jednak rzeczą pewną, że na nie się nie zgodzi. Polska wyraźnie zastrzegła, że w czwórmeczu nie może brać udziału jedna z prowincyj niemieckich, ponieważ zmienia to charakter turnieju międzypaństwowego.

Na mistrzostwa bokserskie Polski dn. 5 i 6 kwietnia w Poznaniu organizatorzy zwracają koszty podróży i hotelu dla 9 osób z Warszawskiego O. Z. B., 9 osób z łódzkiego O. Z. B., 9 osób ze Śląskiego O. Z. B., 8 osób z Pomorskiego O. Z. B., 7 osób z krakowskiego O. Z. B. i 5 osób z Wileńskiego O. Z. B. Rozdzielnik ten jest proporcjonalny do siły poszczególnych okręgów.

Bokserscy mistrzowie okręgowi, startujący w zawodach o mistrzostwo Polski, począwszy od 25 marca, aż do mistrzostw nie będą mogli brać udziału w żadnych zawodach.

Mistrzostwa bokserskie Lwowa rozegrane zostaną dn. 29 i 30 marca r. b. Termin ten stoi w jaskrawej sprzeczności z rozporządzeniem P. Z. B., zabraniającem mistrzom okręgów startowania w jakichkolwiek zawodach, począwszy od 25 marca.

Mecz pięściarski Gedania — Cegielski projektowany jest na 30 b. m. w Poznaniu. Walki toczyć się będą w siedmiu wagach. Cegielski po raz pierwszy zademonstrowałby swoją reprezentacyjną drużynę z Tasarkiem, Aniola i Tomaszewskim na czele.

Cegielski stara się o trenera pięściarskiego i pertraktuje podobno z Klarowiczem z Król. Huty, który zdradza wielką chęć przeniesienia się do Poznania.

Pływanie

W zawodach pływackich w Krakowie uzyskano wiele dobrych wyników. Tak Kot jak i Roupert potwierdzili swoją stałą formę — uzyskując na setkę dowolnym stylem pierwszy 1:11, a drugi 1.12. Rosiewicz jako trzeci 1.18. Znaczną poprawę wykazał Pawłowski, przepływający 50 m. dowolnym stylem 32.3.10 sek. 100 m. klasycznym stylem wygrał Paully w czasie 1.28.4.10, a więc lepszym od rekordu Krakowa. Popisy w skokach i ratownictwie zakończyły propagandową imprezę Krakowa.

Steuermann skończył już swe jednoroczne występy w Legji warszawskiej i powrócił do Lwowa. Słynny strzelec lwowski podpisał już zgłoszenie do Hasmonei, w której barwach występował przed 2 laty.

Pływalnia Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52 w Warszawie czynna jest codziennie od godz. 12-ej do 20-ej. Członkowie Kasy Chorych, ich rodziny i osoby niestowarzyszone mogą korzystać z niej jedynie w porze od godz. 16-ej do 18-ej, z wyjątkiem poniedziałków i piątków, kiedy to urządzenia pływalni dostępne będą o tej porze wyłącznie dla pań.

Godziny pozostałe przeznaczone są dla grup zbiorowych, klubów, szkół, stowarzyszeń robotniczych, oraz oddziałów wojskowych.

Wszelkie zgłoszenia takich grup pragnących korzystać z urządzeń pływalni, kierować należy do zarządu pływalni, Wolska 52 lub do Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. w Pałacu Mostowskich.

Trzeci doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Poznania na krytym korcie w grze pojedyńczej panów zgromadził tylko 12 rakiet, w tem zamiejscowych 2 z Bydgoszczy: Tłoczyńskiego i Miechnika.

Po trzydniowych rozgrywkach w finale spotkali się zacięci rywale: zeszłoroczny mistrz Warmiński i Tłoczyński. Tym razem tytuł przeszedł do rąk Tłoczyńskiego, który wygrał mecz w trzech setach 6:4, 6:3, 6:4.

Ada Pozowska (Sokół — Kraków) i Witold Horain (Cracovia) wstąpili do A. Z. S. krakowskiego. Przejście trzeciej najlepszej tennisistki według listy P. Z. L. T. względnie dziewiątego wśród panów zapewni A. Z. S-owi niewątpliwie pierwszeństwo w okręgu krakowsko-śląskim. Także w mistrzostwach międzyklubowych odegra A. Z. S. poważniejszą rolę

ST. PETKIEWICZ

Moje czwarte zwycięstwo w Ameryce

Nasz m:strz ustanawia rekord Polski na dystans:e 3-klm.

Nowy Jork, 23 lutego.

Lekkoatletyczny sezon „indoor" jest w całej pełni. Prawie codziennie odbywają się jakieś zawody, a zawodników w Ameryce nigdy nie zabraknie. Każda „High School" (pierwsze cztery klasy gimnazjum), każde College, nie mówiąc już o uniwersytetach, może wystawić drużynę z kilkuset lekkoatletów. Każdy uczeń w szkole jest jednocześnie zawodnikiem-lekkoatletą i od jego wyników w sporcie zależy opinja u jego władz szkolnych. Dlatego też wszyscy chłopcy, uczęszczający do szkoły w zimie biegają, a w lecie grają w basball, albo w rugby.

Bo sezon lekkoatletyczny na wschodzie Stanów Zjednoczonych — to zima. Główne atrakcje odbywają się w krytej hali Madison Square Garden w lutym i marcu. W końcu maja i przez cały czerwiec jest kilka zawodów na otwartej bieżni, kończących się w pierwszych dniach lipca mistrzostwami Stanów Zjednoczonych. I to wszystko.

Wszystkie High school tworzą między sobą ligę „inter-scholastic", odbywającą coroku swoje mistrzostwa, w których biorą udział wszyscy chłopcy i dziewczęta, uczęszczające do „High school". Wszystkie „College" i uniwersytety tworzą tak zwane „intercollegiate", ligę, która również odbywa raz do roku mistrzostwa.

„Intercollegiate" mistrzostwa są wielkiem wydarzeniem w życiu sportowem, ponieważ każdemu "college" i uniwersytetowi zależy, aby wygrać drużynowo. Jest to jednoznaczne ze znacznem powiększeniem w przyszłym roku dochodów, zarówno z zawodów urządzanych, jak z wpisów od nowowstępujących studentów. Bo po ukończeniu „college" amerykański młodzieniec idzie do uniwersytetu, który sportowo będzie postawiony wysoko. A ponieważ uniwersytety są prawie wszystkie prywatne i są poniekąd dochodowemi instytucjami, każdy nowowstępujący student znaczy dla nich dużo, bo płaci w pierwszym roku studjów 400 dolarów. A 400 dolarów, nawet na amerykańskie stosunki, jest to dość poważna suma. Przecież taki „Columbia" uniwersytet ma 40.000 studentów.

„Interscholastic" liga i „Intercollegiate" liga tworzą trzecią ligę Public Schools Athletic League. P. S. A. L. należy do A. A. U.—amerykańskiego związku lekkoatletycznego. Tak więc każdy uczeń jest członkiem związku.

21 lutego odbyły się „inter-scholastic" league mistrzostwa i do programu były wstawione kilka t. zw. „special event", w których brali udział zawodnicy, będący magnesem dla publiczności. Jednym z „special event" był bieg na 3.000 metrów o nagrodę John J. Schmidta. W programie czytaliśmy o zawodnikach: Stanisław Petkiewicz — pogromca wielkiego Nurmiego, Polska, Joseph Hagen — mistrz międzyuczelniany na 2 mile i t.d. Ogółem startowało tylko siedmiu zawodników. Zawody odbywały się na bieżni zbrojowni 13 pułku gwardji narodowej. Bieżnia była zupełnie gładka, bez żadnych wiraży, o długości 10 okrążeń na milę, t. zn. 160 mtr.

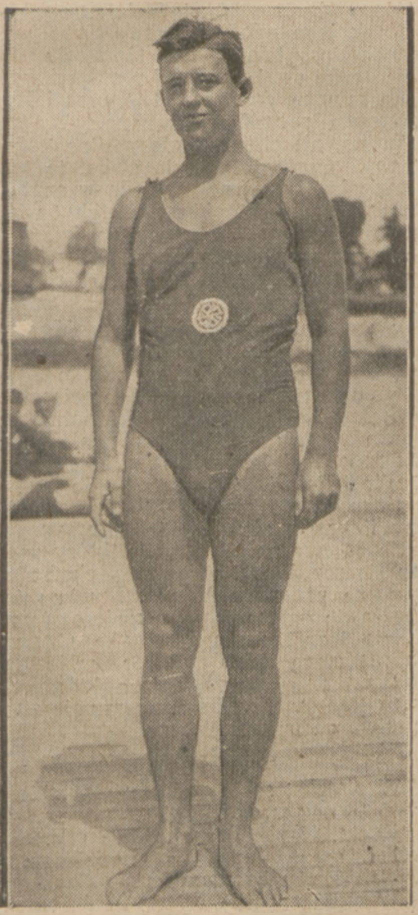
Biec na takich bieżniach „armory" można tylko w gumowych pantoflach (w Madison Square Garden i na bieżniach z wirażami biegnie się w bardzo krótkich kolcach) i prawie zawsze podłoga bywa bardzo śliska. Aby zawodnicy wiedzieli, że biec w kolcach nie wolno, na pierwszej stronie programu zawsze się pisze dużemi literami: pantofle z kolcami surowo wzbronione.

Przed biegiem 3.000 metrów całe boisko zostało opróżnione z... zawodników, których było tak dużo, że nic nie było widać, co się działo po drugiej stronie boiska. Nic w tem dziwnego — program wymieniał 1723 nazwiska.

Po przemowie jakiegoś pana we fraku i cylindrze, którego nam przedstawiono jako członka Międzynarodowego Olimpijskiego Komitetu, rozpoczął się bieg.

Ponieważ zbyt groźnych przeciwników nie miałem, poprowadziłem z początku lekko, bo nie spodziewałem się zrobić na takiej marnej bieżni jakiegoś dobrego czasu. Dopiero w drugiej połowie dystansu zwiększyłem tempo i na ostatnim kilometrze utrzymał się za mną tylko Nat University, który przybył do mety jako drugi, ztyłu za mną o 9 sekund. Mój czas był 8 minut i 50 sek., jest to nowy rekord polski.

Dziwne uczucie zmęczenia ogarnia człowieka po takim biegu „indoor", zupełnie inne, niż na odkrytej bieżni. Jest się dłużej zmęczonym i tak prędko nie przychodzi się do siebie.



JAN KOT
Mimo służby wojskowej w Łobzowie pod Krakowem, korzysta z dobrodziejstw basenu YMCA i przeszedł zupełnie na crawla. Jego ostatnie wyniki to 100 mtr. — 1:11, 400 mtr. — 5:54.



OSTATNIE CHWILE PRZED STARTEM
Uczestniczki crossu o mistrzostwo Francji kończą swą „toaletę" sportową.



TŁOCZYŃSKI
po pilnym treningu w Bydgoszczy wykazał się znów dużemi postępami [illegible] zawodach w Poznaniu pokonał swego kolegę klubowego Warmińskiego, który też nie próżnował w zimie.

Mistrzostwo Polski międzyklubowe w tennisie zostało wylosowane następująco:

Okrąg krakowsko-śląski: Hakoah (Bielsko) — Pogoń (Katowice) i zwycięzca gra z Sokołem (Kraków), a z drugiej strony BBSV — Czarni (Jasło) i zwycięzca z AZS (Kraków).

Okrąg lwowsko-lubelski: KT 1924— Czarni (Lwów) i zwycięzca z Pogonią (Lwów), a z drugiej strony Sokół (Stanisławów) — Lwowski K. T.

Okrąg poznańsko-pomorski: Wojsk. Klub Ten. — AZS (Poznań) i zwycięzca gra z Wartą.

Okrąg warszawsko-łódzki: WLTK— ŁKS, a zwycięzca gra z Legją.

Rozgrywki międzyokręgowe: okrąg warsz.-łódzki — okrąg krak.-śląski, a z drugiej strony okrąg lwowsko-lubelski — okrąg pozn.-pomorski.

Spotkania międzyokręgowe muszą być ukończone przed 15 lipca, międzyokręgowe zaś przed 25 sierpnia.

Sędzią zwierzchnim mianowany został p. Aleksander Olchowicz.

Rozgrywki o puhar Davisa powinny być ukończone w pierwszem kole do 6 maja, drugiem do 18 maja, trzeciem do 9 czerwca, a czwartem do 20 czerwca.

Finał grupy europejskiej naznaczono na d. 11, 12 i 13 lipca, międzygrupowy na d. 18, 19 i 20 lipca, ostateczny zaś finał na d. 25, 26 i 27 lipca r. b.

Jurczyński, tennisista Sokoła krakowskiego przenosi się na stałe do Warszawy i zasili prawdopodobnie szeregi stołecznej Legji.

WIĘCEJ INICJATYWY...

Chcemy zobaczyć Tildena i Borotrę

na kortach tennisowych w Polsce

Wielki sezon tennisowy otwiera swe podwoje, jak co roku, w maju. Jeszcze nigdy może Europa nie gościła tylu świetnych tennisistów, jak w roku bieżącym. Wielki Tilden osiadł, zdaje się na stałe, w Anglji, świetne drużyny Australji i Japonji przez całe lato walczyć będą na kortach starego kontynentu.

Punktem kulminacyjnym roku bieżącego będą naturalnie mecze o puhar Davisa i wielkie turnieje o mistrzostwo Anglji i Francji, w Wimbledonie i St. Cloud.

Pozatem jednak punkt ciężkości tennisu przeniesie się na korty Berlina, Wiednia i Pragi. Te wielkie ośrodki tennisu europejskiego, znajdujące się w odległości 12-tu godzin jazdy koleją od Warszawy, kroczą bezkonkurencyjnie na czele Europy w organizowaniu wielkich turniejów. Już od początku maja w najbliższem sąsiedztwie Polski grać będzie Tilden, Cochet, Lacoste, Borotra, odbywać się będą mecze Austrja — Japonja, Niemcy — Australja i t. d.

Wielcy tennisiści bowiem prowadzą żywot podróżników, w ciągu lata zwiedzają całą Europę, od Północy do Południa, od Zachodu do Wschodu. Grają w Szwecji, Norwegji, Finlandji, Danji, Holandji, Belgji, Włoszech, Czechach, Austrji, Niemczech, Węgrzech, nawet w Jugosławji i Luksemburgu.

Nie grają nigdy w Polsce. Dlaczego?

Dlaczego to międzynarodowe towarzystwo wielkich gwiazd tak chętnie zwiedzające Europę, znajdujące czas na eskapady do Australji, Chin i Indyj, nie znalazło nigdy paru dni, by z Berlina, Wiednia czy Pragi wpaść do Warszawy, Krakowa czy Katowic.

Odpowiedź jest prosta, odpowiedź tą dali zresztą w szeregu wywiadów, sami gracze.

Oto do Polski ich nikt nigdy nie zapraszał.

Świetni tennisiści krążyli więc dokoła granic Polski i nikomu w Polskim Związku Tennisowym nie przyszło do głowy zaprosić ich do Polski. O 12-cie godzin od nas grali mecze, wzbudzali entuzjazm tysięcy widzów, szkolili kadry młodych graczy, a my nie skorzystaliśmy ze sposobności nigdy.

Względy finansowe nie mogły odgrywać żadnej roli. Mogliśmy przecież ponosić ogromne koszty sprowadzenia pięciu tennisistów z Anglji na mecz o puhar Davisa i zarabiać jeszcze tysiące złotych, więc znacznie mniejszem ryzykiem było zaproszenie Cocheta, czy Borotry. Ich występy zapełniłyby szczelnie nawet tak obszerne trybuny, jak Legji.

A więc brak inicjatywy. Ów brak inicjatywy, który tak dotkliwie odczuwa tennis polski, skazany na rozgrywanie spotkań z Finlandją, drugim garniturem Węgier i Gdańskiem. Brak inicjatywy, który sprawił, że poza Koželuhem i Austinem nie widzieliśmy w Polsce jeszcze żadnego pierwszorzędnego tennisisty i zajmujemy pod tym względem jedyne miejsce w Europie.

To „wspaniałe odosobnienie" nie przynoszące zaszczytu P. Z. L. T. jest bezwątpienia jedną z przyczyn naszego upośledzonego stanowiska w tennisie wyrażonego choćby w stosunku pkt. 0:25, uzyskanym w rozegranych przez nas dotychczas pięciu grach o puhar Davisa.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji katastrofalnej. Poza trenerami, kortami krytemi i t. d., przede wszystkiem sprowadzanie wielkich tennisistów.

W maju gra w Wiedniu Tilden, Cochet, Borotra, tennisiści japońscy. Od maja do jesieni wszystkie wielkie rakiety przedefilują przez korty Berlina.

Żądamy od związku czy od klubów, by wreszcie wystąpiły z inicjatywą i sprowadziły owych wielkich graczy do Polski. Nie mamy równorzędnych przeciwników dla nich, niech więc zademonstrują tylko swój wielki kunszt. Nie możemy ich jeszcze zmusić do walki, możemy ich prosić tylko o lekcję pokazową światowego tennisu.

A to jest już w naszych warunkach bardzo wiele.



JURKOWSKI
osiągnął w stolicy świetny czas na 100 mtr. st. klas.



MATYSIAK
wygrał 100 mtr. na zawodach pływackich w Warszawie.

Międzynarodowy turniej ping-pongowy odbył się w Bytomiu ubiegłej niedzieli przy udziale 300 graczy. Z Polski wyjechała po raz pierwszy zagranicę drużyna Makabi krakowskiej.

Wysoki poziom zawodników w klasie A spowodował, iż zawody były bardzo zajmujące. Wspaniała sala Palast-Hotelu, gdzie odbywały się zawody na 7 stołach, zgromadziła tłumy widzów. Zawodnicy krakowscy grając na śliskiej podłodze i bez pantofli, nieprzyzwyczajeni do rozgrywek w pięciu setach, mieli pewien handicap, mimo to walczyli bardzo ambitnie i uzyskali świetne wyniki.

Gra pojedyncza panów: 1) Runge (Bytom), 2) Weisblat (Kraków), 3) Herman (Kraków), 4) Prysok (Opole).

Gra podwójna panów: 1) Apsel — Feinberg (Kraków), Runge — Prysok (Bytom), 3) Herman — Friedman (Kraków), 4) Weisblat—Hirschprung (Kraków).

Z uznaniem należy podkreślić fakt, iż konsul polski w Bytomiu p. Malhomme obecny był przez cały czas zawodów i zajmował się bardzo serdecznie polskimi zawodnikami, służąc im przez radami i pomocą. Obecni byli również inni członkowie konsulatu. Sukcesy polskich zawodników przyjęła widownia bardzo życzliwie. Zawodnicy Makabi zostali zaproszeni na międzynarodowy turniej ping-pongowy o mistrzostwo Śląska niemieckiego.



PIERWSZY START PŁYWAKÓW STOLICY
W dniu otwarcia pływalni Kasy Chorych. Na zdjęciu zmiana sztafety pań 3 x 56 mtr. szykuje się do startu.



WYŚCIGI MOTORÓWEK W BASENIE
W raju miljonerów, Miami Beach, zorganizowano w basenie pływackim wyścigi liliputcich motorówek.

Na ringach Łodzi, Śląska i Grudziądza

Zawody pięściarskie o mistrzostwo trzech okręgów

Całokształt tegorocznych mistrzostw bokserskich okręgu łódzkiego, do których stanął kwiat łódzkiego pięściarstwa, około 50 zawodników, wypadł blado, jakkolwiek cały szereg spotkań stał na względnie wysokim poziomie. Niestety, organizatorzy spotkali się z afrontem ze strony zawodników. Pierwszego dnia musiano odwołać siedem spotkań już wylosowanych. Rzecz zrozumiała, że podobne postępowanie pseudo-sportowców, narażające organizatorów na wiele przykrości, pociągnie za sobą cały szereg dyskwalifikacyj.

Z przyjemnością notujemy, że ogólny poziom zawodników łódzkich podniósł się znacznie. Miesięczna praca trenera Garzeny już wydała pewne owoce, co jest jasne dla każdego, kto obserwował rozwój niektórych już zaawansowanych i początkujących pięściarzy.

Mistrzostwo rozegrano w siedmiu wagach, bez ciężkiej. Konarzewski, który podczas choroby stracił 12 kilo, startował obecnie do wagi półciężkiej, gdzie ma szanse do tytułu mistrza Polski. Stibbe był nieobecny, zresztą nie miałby przeciwnika w swojej wadze. Finały naogół zgromadziły najtęższe pięści okręgu. Z wyjątkiem Sadzaka w wadze półciężkiej, który jest narazie jeszcze nowicjuszem w pięściarstwie, przeciwnicy byli trafnie wylosowani. Przebieg mistrzostw był następujący:

Waga musza: Gonera (Zjednoczeni) zwycięża w półfinale Blocha (Kruschender), przez poddanie się przeciwnika w 42 sek., ulega jednak w finale Pawlakowi (Poznański), który wygrał pewnie na punkty.

Waga kogucia: W ćwierćfinale Cyran (Zjednoczeni), technicznie i fizycznie lepszy, bije na punkty Małoszczyka (Sokół); w półfinale zwycięża przez poddanie się w pierwszych sekundach drugiej rundy Cegielskiego (Widz. Manufaktura). W finale Cyran zwycięża przez dyskwalifikację Taborka (Poznański), który symulował za niskie uderzenie.

Waga piórkowa: Granczarek (Poznański) przechodzi do finału po poddaniu się Krzywańskiego (Zjednoczeni), wygrywa też finał na punkty z Lipcem (Geyer).

W wadze lekkiej Jabłoński (Sokół) przez zwycięstwo nad Kijewskim (Zjednoczeni) i Kraszewskim (Kruschender) zakwalifikował się do walki ostatecznej z Rubinem (Barkochba) i został najzupełniej niesłusznie, widocznie z powodu jakiegoś nieporozumienia, uznany za zwycięzcę. Naskutek protestu, tytuł mistrza w wadze lekkiej nie został nikomu przyznany. Zwycięstwo należało się bezwzględnie Rubinowi, który w ostatnim czasie zrobił kolosalne postępy i zapowiada się na dobrego [illegible]

[W]aga półśrednia: Kuropatwa (Kruschender) zwycięża w ćwierćfinale wysoko na punkty Galanta (Poznański), a Seweryniak (Sokół) w drugiej minucie zwala na deski ringu Olejnika (Kruschender). W półfinale Kuropatwa zwycięża przez poddanie się Angermana (Geyer). W finale odbyło się interesujące spotkanie między Seweryniakiem i Kuropatwą, wygrane, rzecz zrozumiała, przez Seweryniaka, który, mimo dobrej obrony i ambitnej walki Kuropatwy, miał zdecydowaną przewagę przez wszystkie trzy starcia.

Do mistrzostw Polski Seweryniak stremuje przypuszczalnie jeszcze do wagi lekkiej, gdzie ma największe szanse na zdobycie tytułu mistrza.

W wadze średniej, w ćwierćfinale Wurm (Poznański) zwycięża niespodziewanie przez k. o. w drugiej rundzie Ryczła (Kruschender), w półfinale: Stahl (Poznański) bije po zwycięskiej walce na punkty Majera (Geyer), a Trzonek (Sokół) — Wurma. W finale po walce zażartej i pełnej emocjonujących momentów Trzonek bije Stahla. Więcej agresywności wykazał Trzonek, który też celniej uderzał. Tytuł mistrza w wadze średniej przypadł w udziale Trzonkowi.

Waga półciężka: Konarzewski (Poznański) — Sadzak (Kruschender). Jest to zabawa kota z myszą. Sadzak nie zadał ani jednego uderzenia i zostaje wyliczony. W momencie jednak, gdy sędzia ogłasza „out" kończy się runda. Sadzak jednak ma dość i poddaje się.

Finałami kierował p. Kolasiński z Poznania w zastępstwie p. Ermanowicza.

Najwięcej tytułów zdobył Poznański (Pawlak, Ganczarek, Konarzewski) przed Sokołem (Seweryniak, Trzonek) i Zjednoczonymi (Cyran).

*

W ubiegłą sobotę odbyły się w Katowicach na Sali Powstańców o g. 20 finały zawodów bokserskich o mistrzostwo Śląska. Zawody te przeprowadził B. K. S. Katowice, który nadal dzierży prym w pięściarstwie śląskiem. W ringu sędziował p. Klarowicz, funkcje sędziów punktowych pełnili pp.: Wieczorek, Urbanowicz, Snopek i Słaby.

Organizacja zawodów sprawna, walki następowały szybko jedna po drugiej, sędziowie dobrzy, choć niezawsze bezstronni.

Publiczność wypełniająca salę po brzegi, nastrojona była na nutę BKS-u, żywo oklaskując zwycięstwa zawodników tego klubu i gorącemi oklaskami zachęcając ich do walki. Zwycięstwo Wocki (06 Mysłowice) nad Wystrachem, choć zupełnie zasłużone, przyjęte było burzą protestów i gwizdów. Poszczególne walki przedstawiały się następująco:

W. papierowa: Bednarz (BKS) — Spletotöser (Stadjon). Wszystkie trzy rundy stoją pod znakiem nieznacznej przewagi Bednarza, który górował nad swym przeciwnikiem techniką i rutyną. Zasłużone zwycięstwo na punkty, przyznali sędziowie Bednarzowi.

W wadze muszej walka pomiędzy Moczkiem (BKS) i jego kolegą klubowym Michalskim nie odbyła się z powodu uszkodzenia ręki przez Moczkę w walce z Forlańskim w Poznaniu. Walka ta zostanie przeprowadzona dodatkowo w najbliższym czasie.

Waga kogucia: Pyka (BKS) mistrz Polski — Kerner (Pol. K. S.). W pierwszych dwu rundach nieznaczną przewagę ma Kerner, który atakuje częściej i skuteczniej. Pod koniec drugiego starcia i na początku trzeciego Kerner dostaje ostrzeżenie i zdenerwowany walczy w trzeciem starciu ostrożnie, bojąc się dyskwalifikacji. Pyka atakuje śmiało i nadrabia stracone punkty. Sędziowie przyznali zwycięstwo na punkty Pyce.

Waga piórkowa: Górny (Pol. K. S.) mistrz Polski — Radwański (BKS). Jak było do przewidzenia wysokie zwycięstwo na punkty odniósł Górny. Jego technika nic nie pozostawia do życzenia. Ciosy szybkie i celne, praca nóg i postawa bez zarzutu. W ringu robi bardzo dodatnie wrażenie walcząc elegancko i bez cienia brutalności. Przeciwnik jego ani razu nie doszedł do głosu, choć wykazał niezwykłą wytrzymałość na ciosy. Walka była bardzo ładna, gdyż Górny świetnie trzymał dystans, nie dopuszczając przeciwnika ani przez chwilę do zwarcia.

Waga lekka: Wochnik (BKS) mistrz Polski — Zachlot (Stadjon). Wochnik bada przeciwnika, szybko jednak traci respekt dla jego ciosów, które nigdy nie trafiają i zaczyna atakować. Pierwsze ciosy Wochnika Zachlot paruje dobrze, później jednak broni się unikami i odwraca się tyłem, wskutek czego Wochnik raz trafia w plecy. Mimo napomnienia, Wochnik atakuje w dalszym ciągu, goniąc przeciwnika po ringu. Druga runda przebiega pod znakiem miażdżącej przewagi Wochnika. Gong chroni Zachlota przed k. o. W trzeciej rundzie Zachlot się poddaje.

Waga półśrednia: Gawlik (BKS Katowice) — Studnicki (Wawel, Kraków). Obaj przeciwnicy pokazali ładną walkę. W pierwszej rundzie przeciwnicy badają się wzajemnie, ciosy silne i krótkie trafiają przeważnie w paradę. W drugiem starciu Studnicki ma silną przewagę i goni przeciwnika po ringu. Gawlik przychodzi do siebie dopiero pod koniec starcia. W trzeciej rundzie Gawlik stara się atakować jaknajwięcej. Studnicki zmęczony, paruje świetnie wszystkie ciosy i odnosi się wrażenie, że panem sytuacji był on a nie Gawlik. Przyznanie Gawlikowi zwycięstwa na punkty było w wysokim stopniu krzywdzące dla Studnickiego.

Waga średnia: Wieczorek (BKS) — Jokiel (Stadjon). Jokiel jest dobrym materjałem na boksera, brak mu jednak techniki. Pierwsza i druga runda naogół wyrównane. Walka ostrożna i nieciekawa. Przewagę techniczną ma Wieczorek. W trzeciej rundzie walka jest niezwykle ostra. Ciosy Jokiela trafiają w paradę lub w próżnię. W drugiej połowie starcia znaczną przewagę ma Wieczorek. Wysoko na punkty zwycięża Wieczorek.

Waga półciężka. Garstecki (BKS) — Cyba (09 Mysłow.). Para niedobrana fizycznie. Garstecki rosły i silnie zbudowany, Cyba mały i drobny, wyglądał jak jego młodszy brat. Cyba ma jednak ciosy tak silne, że Garstecki pomimo całej swej fizycznej przewagi, był kilka razy na deskach. Pierwsza i druga runda naogół wyrównana. Walka ostrożna, ale ciekawa, ciosy silne i skuteczne. Garstecki paruje słabo, to też prawie każdy sierpowy trafia w szczękę, co jednak nie robi na nim zbyt wielkiego wrażenia. W trzeciej rundzie silna przewaga Garsteckiego, który atakuje bez przerwy. Przed k. o. chroni Cybę gong.

Waga ciężka. Wocka (06 Mysłowice) — Wystrach (BKS). Najbrzydsza walka dnia. Wocka zaciekle bronił tytułu mistrza i chciał koniecznie wykazać swą wyższość nad świetnie zapowiadającym się Wystrachem, który mu zabrał miejsce w drużynie reprezentacyjnej Polski. Od początku do końca szalone tempo walki. Wocka silniejszy fizycznie atakuje więcej, przyczem stale napiera na Wystracha, który usuwa się przed nim. Wyraźna, choć nieznaczna przewaga Wocki. Pomimo to, sędziowie ogłaszają wynik nierozstrzygnięty i zarządzają dogrywkę. Czwarta runda, to jedno wielkie młócenie, bez wyraźnej przewagi, z którejkolwiek strony. Sędziowie przyznają zwycięstwo na punkty Wocce.

*

W piątek i sobotę odbyły się mistrzostwa Pomorza, w których brały udział: Gedania, Gryf (Toruń), KSH i V. Sokół I, oraz Olympja z Grudziądza, z ogólną liczbą 51 zawodników.

W wadze papierowej do finału weszli Klamer (Olympja) i Korzep (Sokół I). Stale atakujący Korzep przegrał niesłusznie na punkty. Dopiero energiczna akcja przewodniczącego Wydziału Sportowego uspokoiła oburzoną publiczność.

W wadze muszej wypunktował lepszy technicznie Jaskółkowski (Gedania) Galińskiego (Ol.).

Mistrzostwo w wadze koguciej zdobył po zaciętej walce z dobrze się zapowiadającym Szczepańskim (S. I), znany pięściarz międzynarodowy Bianga (Gedania).

Waga piórkowa dała publiczności mało emocyj, gdyż Wróblewski zwyciężył przez k. o. w drugiej rundzie Radziszewskiego (obaj H. V.). W pierwszem starciu Wróblewski otrzymał napomnienie za fikcyjną walkę.

W wadze lekkiej lepszy technicznie Witkowski z H. V. zwyciężył po dwu dodatkowych rundach Radkego z Gedanji, który pod koniec był już wyczerpany.

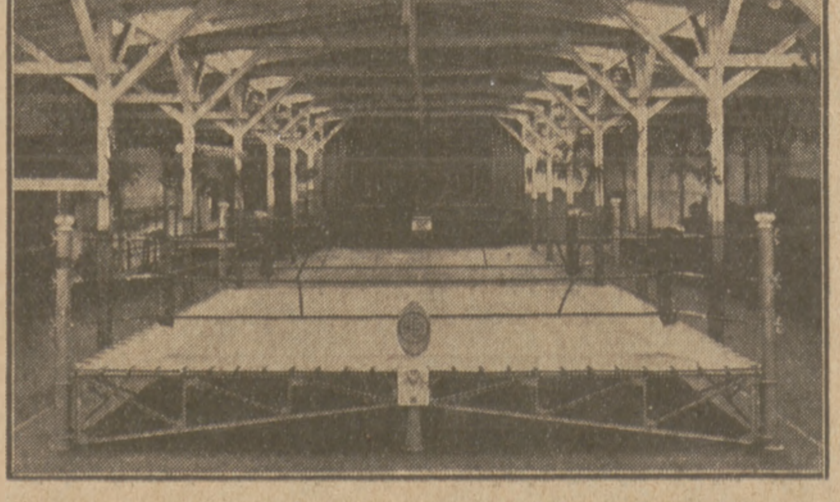
W wadze półśredniej w pierwszych dwóch rundach atakował stale Grabowski (Gryf) i zwyciężył na punkty Czarneckiego Alf. (S. I).

Tytuł mistrza w wadze średniej zdobył Werner (H. i V.) bijąc przez k. o. w trzeciej rundzie Wyżlica (S. I).

Waga półciężka przyniosła zwycięstwo brutalnie walczącemu Bindzierowi (Ged.) nad Czarneckim, który w I-ej rundzie był uderzony głową i był wyraźnie osłabiony. Gdańszczanin stosuje za często klamry i nadużywa swej siły fizycznej.

W wadze ciężkiej z powodu zwichnięcia nogi poddaje się po I-ej rundzie Zieliński Zawadckiemu (obaj S. I).

Sędziowali na punkty niezbyt szczęśliwie pp. Koprowski Tadeusz i Henryk Czerniakowie, wszyscy z Olympji. Słusznie się też publiczność domagała mieszanej komisji sędziowskiej a dowodem niesprawiedliwych orzeczeń były dwa protesty Gedanji, która groziła nawet wycofaniem swojej drużyny. Kierownikiem walki był p. Sadłowski z Katowic.



WZOROWY RING BOKSERSKI KLUBU H. C. (POZNAŃ)

Na wszystkich frontach Lwowa

Antoni Rzepka długoletni mistrz w skoku o tyczce jest obecnie lektorem wych. fiz. na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Na ćwiczenia prof. Rzepki uczęszcza 75 pań i 60 panów.

Nowosad, jeden z najlepszych skoczków polskich, startujący w barwach Sokoła jarosławskiego w roku ub. ze względów na studja ograniczał swą działalność sportową. Obecnie bawi on stale we Lwowie, przeprowadzając energiczny trening jako gość Sokoła — Macierzy. Nowosad zdecydowany jest w bież. sezonie znów rozwinąć szerszą działalność, nie zmieniając przytem barw macierzystego klubu jarosławskiego.

Koch, b. gracz Polonji warszawskiej, zgłosił przystąpienie do Czarnych. Ewentualny przydział Kocha do drużyny ligowej nastąpi dopiero po zapoznaniu się z jego kwalifikacjami.

Lwowskie kluby piłkarskie postanowiły w roku bieżącym nie afiszować zawodów, lecz ograniczyć się do komunikatów prasowych. Zarządzenie to wydane zostało ze względów oszczędnościowych. Pogoń i Czarni na reklamę afiszową w r. ub. wydały po 3.000 złotych.

Rewera — Stanisławów, przydzielona na podstawie specjalnej uchwały walnego zgromadzenia LZOPN-u z powrotem do kl. A, grać będzie jednak w kl. B. Zarząd LZOPN-u stwierdził bowiem, że uchwała powzięta została wbrew statutowi.

Rozwiązać podokręg stanisławowski postanowił LZOPN. Decyzja powzięta została z powodu smutnych doświadczeń z roku ubiegłego. LZOPN zarządzać będzie bezpośrednio klubami podlegającemi podokręgowi stanisławowskiemu.

Mistrzostwa klasy B w okręgu lwowskim odbywać się będą w czterech grupach, a to: lwowskiej, tarnopolskiej, stanisławawskiej i przemyskiej. Lwowska klasa B, składająca się z 12-tu drużyn, zdecydowała się przeprowadzić mistrzostwa w jednej grupie.

Jutrzenka lwowska, drużyna kl. B obchodzi w bież. sezonie 10-lecie pracy sportowej. W związku z uroczystością jubileuszową projektuje się szereg imprez, zakrojonych na większą skalę.

Drugi klub ukraiński zgłosił przystąpienie do L. Z. O. P. N-u. Jest nim „Prolom" ze Stanisławowa. „Prolom" zaliczony został do klasy B.

Lekkoatletyczne zawody korespondencyjne. Lwowski Sokół — Macierz zwrócił się do warszawskiej Polonji z propozycją przeprowadzenia zawodów korespondencyjnych w rzutach. Impreza ta, pierwsza tego rodzaju w Polsce, miałaby się odbyć w ten sposób, że każda strona wystawiłaby 10-ciu miotaczy, którzyby startowali przed specjalną komisją w swoich miastach. Polonia dotychczas nie udzieliła definitywnej odpowiedzi.

Magistrat lwowski rozmyślił się. Koncentracyjny atak, z jakim spotkało się stanowisko magistratu lwowskiego, który z imprez bokserskich pobierał 60 proc. podatku, nie pozostał bez skutku. Jak się dowiadujemy, magistrat lwowski zdecydował się odtąd amatorskie imprezy bokserskie opodatkowywać jedynie podobnie jak inne zawody podatkiem 10 proc.

Nową sekcję kolarską uzyskał lwowski okręgowy związek kolarski. Będzie nią sekcja Jutrzenki, składająca się przeważnie z b. członków sekcji kolarskiej Hasmonei. Pomiędzy innymi w barwach Jutrzenki startować będzie znany lwowski kolarz Kiesel.

Drużyna ping-pongowa Hasmonei wyjeżdża do Krakowa, gdzie weźmie udział w wielkim turnieju.

Bokserzy Hasmonei zaproszeni zostali przez Makabi do Warszawy, gdzie rozegrają mecz międzyklubowy.

Ciężkoatletyczne mistrzostwa Lwowa odbędą się 22 b. m. staraniem klubu im. Zb. Cyganiewicza.

Pływactwo lwowskie opiera się nadzieje na nowym stadjonie 26 p. p. Z chwilą uzyskania basenu sprawa będzie rozwiązaną pomyślnie i Lwów, który mimo najgorszych warunków trzymał się w sporcie pływackim stosunkowo dzielnie, będzie mógł w całej pełni rozwinąć inicjatywę.

Wilno

Dalszy ciąg gier sportowych przyniósł następujące rezultaty w koszykówce: AZS—1 pp. Leg. 45:20 (17:12). Poziom gry dość wysoki. AZS przeważał technicznie, przyczem wyróżnił się Bobin jako najlepszy strzelec akademików. Makabi—3 b. sap. 18:10 (6:7). Saperzy dzielnie stawili opór w pierwszej połowie gry, którą wygrali różnicą jednego punktu, ulegając w drugiej, z powodu wykluczenia z gry Gniecha. Ognisko — Żaks 81:3 (36:3).

Mistrz Wilna w koszykówce wygrywa jak chce w rekordowym wyniku. Wyróżnili się Mironowski, Zienkiewicz i Zienlewicz K. Drużyny żeńskie Makabi — Ognisko 32:14 (17:6). Oba zespoły słabe. Zwyciężyły dzięki lepszej dyspozycji strzałowej makabistki.

Wyniki siatkówki były następujące: AZS — 1 pp. Leg. 30:17 (15:10). Mistrz Wilna wygrywa zdecydowanie z drużyną legjonów, która w pierwszej połowie stawiała dość duży opór. AZS wygrał w piątkę bez Godlewskiego. Saperzy — Makabi 30:0 walkover. Saperzy — AZS 29:21 (14:25). Sensacyjna i zupełnie nieoczekiwana przegrana mistrza Wilna. Należy zaznaczyć, że AZS wystąpił w pełnym składzie. Najlepszy z drużyny zwyciężonej Godlewski i Szumański. U Saperów znani lekkoatleci wileńscy Gniech, Wieczorek i Radek. AZS — Strzelec 30:7 (15:2). Drużyny żeńskie Makabi — Strzelec 30:11 (15:10). Poziom gry niski. Makabi jest najlepszym zespołem żeńskim w Wilnie.

Tomaszów Maz. W meczu ping-pongowym Hakoah pokonał TUR 11:1. Tur zrobił znaczne postępy. Zawody kolarskie Victorii na dystansie 25 klm. wygrał Szpadt w 51 m., 2) Wollerman, 3) Felsch. Zawodnicy TUR nie startowali.

Brodnica. Nareszcie ruszyła się u nas piłka nożna. Gimn. męskie — Harcerski K. S. 5:1. Bramki strzelili Czubak (2), Mackiewicz (2), Załęski dla Gimn. i Górny HKS-u. Od większej klęski uchronił HKS obrońca Gulczyński, który pewnie, choć zbyt ostro, wyjaśniał najgroźniejsze nawet sytuacje. Sędzia—B. Richel (Gimn.).

II drużyna harcerska zespołowy mistrz Pomorza P. W. trenuje do marszu Sulejówek—Warszawa (19 marca).

Ochocki, doskonały obrońca drużyny hokejowej TKS-u (Toruń), jest aplikantem sądowym w Brodnicy.

Nasz notatnik

Terminy mistrzostw hazeny o mistrzostwo Warszawy zostały już rozlosowane i przedstawiają się następująco: 6 marca Polonia — Grażyna, Makabi — PIWF, Warszawianka—Skra, 13 marca AZS — PIWF, Skra — Grażyna, Warszawianka — Polonia, 27 marca AZS — Warszawianka, Makabi — Grażyna, Skra — PIWF, 3 maja AZS — Grażyna, Warszawianka—Makabi, Polonia — PIWF, 4 maja AZS—Skra, Warszawianka — Grażyna, Polonia — Makabi, 11 maja Makabi — AZS, Warszawianka — PIWF, Skra—Polonia, 18 maja Polonia — AZS, Grażyna — PIWF, Skra — Makabi.

Jasna (Cracovia) uzyskała największą ilość tytułów mistrzowskich, gdyż wymagane minima przekroczyła w 3 wypadkach.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała w ub. sezonie 4 spotkania międzypaństwowe, przyczem we wszystkich meczach uczestniczyli: Szenajch, Sikorski i Trojanowski.

Najruchliwszym okręgiem lekkoatletycznym okazuje się Górny Śląsk, który pod względem ilości organizowanych imprez zdystansował nawet Warszawę. Ogółem PZLA posiada sprawozdania ze 148 odbytych zawodów.

48 rekordów (w tem 17 kobiecych) pobito na zawodach sezonu ubiegłego.

23 zawodników klasy A posiada śląski okręgowy związek lekko atletyczny. Do klasy B należy 105 lekkoatletów.

Poznańscy hokeiści mają uzyskać w tym roku boisko od miejskiego komitetu W. F. i P. W. Pchnie to niewątpliwie hokej ziemny na nowe tory rozwoju, dotychczas bowiem hokeiści w Poznaniu nie mieli żadnej możności trenowania z braku odpowiednio urządzonych terenów.

Okręgowe związki tennisowe, których zorganizowanie poleciło walne zgromadzenie PZLT zarządowi, powstaną narazie w Krakowie i Katowicach.

Warszawianka korzystać będzie w roku bieżącym z placów tennisowych w Kasynie Garnizonowem. Informacje i zapisy w sekretarjacie klubu, Koszykowa 51 m. 12.

Wszystkie kluby lwowskie obowiązane są w myśl uchwały walnego zgromadzenia LOZLA przeprowadzić w ciągu roku conajmniej po dwa mecze lekkoatletyczne międzyklubowe.

Burkert na skoczni w N. Targu

Bezapelacyjne zwycięstwo zawodnika H. D. W.

Po konkursie skoków w Zakopanem zaproszono zawodników z H. D. V. oraz K. V. na konkurs skoków do Nowego Targu. Miasto nasze, zgoła nieoczekiwanie miało więc zawody międzynarodowe. Z zawodników zagranicznych widzieliśmy na naszej skoczni Burkerta, Moewalda, Bujaka oraz Nowaka. Bujak i Nowak nie odegrali żadnej roli w konkursie, który stał na bardzo wysokim poziomie.

Sama skocznia równa wprawdzie lecz oblodzona, stawiała zawodnikom poważne trudności w ustaniu skoków. Według zdania Burkerta jest ona bardzo dobra do treningu, może trochę za lekka. O zawodnikach nowotarskich wyrażał się bardzo pochlebnie.

— Zaprosili mnie, więc pojechałem spróbować skoczni. Myślałem, że będzie kilku skoczków, Rayski Z. i my. Tymczasem byłem zaskoczony, gdy z progu wylatywali chłopcy, odbijając się wspaniale i pewnie lądując. Styl lotu to kwestja pracy, w każdym razie Zakopane już teraz ma poważną konkurencję w zawodnikach nowotarskich, u których zapał do pracy, [illegible] nagrodami jest naprawdę niespotykany". Tyle Burkert o zawodnikach nowotarskich.

Znane nazwiska w tym konkursie reprezentowali Rayski Zygm., Zaydel Tad., Berych Wład., Chramiec Józef i inni. Startowało 36 zawodników w trzech serjach. Świetnie skakał mało znany Gut St. (Stow. Młodz. Kat. — Poronin), zajmując zupełnie zasłużenie drugie po Burkercie miejsce.

Wynik konkursu był następujący:

1) Burkert R. (H. D. W.) nota 208.0 (skoki 33, 38.5, 39); 2) Gut, St. (Poronin) nota 180.5 (skoki 27, 28.5, 29.5); 3) Jabłonowski J. (Wisła) nota 180.4 (skoki 29, 28, 32.5); 4) Chramiec J. (Strzelec) nota 176.0 (31, 28.5, 33); 5) Marduła Fr. (Poronin) nota 172.5 (skoki 31, 32, 32.5); 6) Moewald (H. D. W.) nota 165.75 (skoki 24.5, 28, 33); 7) Zaydel Tad. (SNATT) nota 164.5 (skoki 35 z up., 34.5, 35); 8) Jordanowski K. (Wisła) nota 155.5 (27, 25, 29.5); 9) Olszewski M. (Wisła) nota 151.0 (31.5 z up., 33, 33.5); 10) Marduła Stan. (Poronin) nota 139.5 (24.5, 25, 26); 11) Berych Wł. (Strzelec) nota 124.5 (26.5, 30 z up., 27.5); 12) Chowański Jan (Wisła) nota 99.5 (27, 24, 24).

STANISŁAW FAECHER

Po nauce w Holmenkollen

Konieczność zmian trasy i skoczni.

Br. Czech jedynym narciarzem wielkiej skali. Czas szukać nowych sił

Europie środkowej nie powiodło się w Holmenkollen. Potęga sportowa Skandynawji została udowodniona tak przekonywująco, że ostatnie złudzenia o doganianiu północnej klasy musiały się rozwiać. W pierwszej dwudziestce każdej konkurencji nie ma nazwiska zawodnika z t. zw. kontynentu narciarskiego. Zaledwie tu i ówdzie na dalszych miejscach tkwi jakiś nagrodzony narciarz z Europy. Na 150 rozdanych nagród jest ich może razem dziesięciu — są więc wyjątkowo nielicznymi obrońcami honoru sportowego Europy.

Przewaga, którą zademonstrowali Skandynawowie, jest stanowczo większa od tej, jaką ma naprzykład Kanada nad europejskim hokejem na lodzie. Ciekawe jest jedynie w narciarstwie to, że skok europejski od północnego dzieli znacznie mniejsza przepaść klasy, niż bieg. Talenty biegowe, które w Europie wyrastają, są niewątpliwie godne poważania, ale są to w najlepszym razie talenty, równe bardzo średniej klasie skandynawskiej. W skoku jest nieco lepiej.

Nad przyczynami skandynawskiej przewagi nie ma co zatrzymywać się dłużej. Tysiącletnia tradycja narciarstwa i conajmniej pięćdziesięcioletnia sportu narciarskiego, olbrzymia powszechność ruchu, no i ośm miesięcy warunków treningowych, przy przyrodzonych, przeważających warunkach przeciętnego typu fizycznego, takie a nie inne mogły wydać rezultaty. Cóż jednak ma począć Europa, której w ostatnich latach zaczęło się marzyć o wielkich postępach i nawet o rywalizacji z Północą?

Tegoroczne zawody, odbyte w Holmenkollen oznaczają niewątpliwie bardzo poważny punkt zwrotny dla europejskiego narciarstwa. Coprawda, przedtem przyjeżdżali na północ zawodnicy z kontynentu, nigdy jednak nie zjechali się tak licznie jak teraz ci, od których najwięcej zależy takie lub inne ujęcie pracy sportowej w Europie.

To też teraz dopiero obserwowano niezmiernie uważnie i celem wszystkich stało się wyniesienie z pogromu najbardziej cennych rzeczy w postaci nauk i projektów reform. Niewiele coprawda o tem mówiono, starannie nieraz unikano tego tematu, ale dla nikogo nie było tajemnicą, że wszyscy myśleli o jednem: „jeśli w przyszłości nie mamy ciągle zbierać lania od Północy — to niejedno musimy zmienić u siebie i inaczej poprowadzić robotę".

Rzecz prosta, zmiany te nie pójdą ani szybko, ani też nie będą zbyt gwałtowne. W każdym razie, nie stworzymy ośmiomiesięcznej zimy i nigdy nie postawimy na nartach wszystkich obywateli. Z największym tylko trudem utrzyma Europa środkowa szczytowe wyniki sportowe i to przedewszystkiem tam, gdzie będą lepsze warunki śnieżne. Już teraz naprzykład zarysowała się korzystniejsza od innych pozycja sportowa Szwajcarji, która, dzięki najlepszym poza Skandynawją warunkom, może tę pozycję w porównaniu z innemi narodami poprawiać nadal.

Będzie się więc w Europie próbować wprowadzać te lub owe wzory północne w narciarstwie. Zapewne już w przyszłym roku zobaczymy nieraz leśne trasy norweskie dla biegów, trasy pełne trudności naturalnych, trasy wymające specjalnego zupełnie rodzaju biegu. Napewno jednak trasy te nie wyprą całkowicie dotychczas stosowanych w Europie szlaków biegów. Byłoby ich niewątpliwie szkoda i dlatego też norweskie doświadczenia będą jedynie znacznem wzbogaceniem naszych w tym kierunku wymagań. Nie wolno zresztą łudzić się, żeby trasy, jakie widzieliśmy w Holmenkollen były na północy regułą i że w nich tylko leży różnica dzielącej nas od północy klasy.

Znacznie większych zmian spodziewać się trzeba w zapatrywaniach na rolę i formę skoczni. Tu Europa była już na pół przekonana przed zawodami tegorocznemi i skocznie „mamuty" nie były już uważane za ostatnie słowo wymagań.

W każdym razie jednak, skoczni typu norweskiego jest w Europie niesłychanie mało i naogół ciągle jeszcze siedemdziesiąt metrów ma decydujący i magiczny wpływ na opinję. Zawodnicy u nas mają skocznie nie wymagające zbyt wielkiego odbicia się na progu i dlatego też nasze sześćdziesiątki niezbyt imponują na północy. Okazuje się, że zawodnik, który na małej skoczni z największym wysiłkiem uzyskuje powiedzmy 40 metrów, przeniesiony na wielką skocznię bez poważniejszego trudu bije rekordy długości. Naodwrót zawodnik z wielkiej skoczni jest często na małej bezradny, o ile zdążył się już zmanierować i utracić odbicie.

Okazało się to specjalnie na Niemcach, którzy zasadniczo prowadzili w europejskim skoku — zawiedli oni bez wyjątku wszyscy w Holmenkollen, nie wyłączając słynnego Recknagla, który nieraz już przekraczał 70 metrów. Szwajcarzy wyszli w skoku lepiej, głównie dla tego, że w ich ojczyźnie poza St. Moritz i Pontresina nie brak zasadniczo średnich i stosunkowo trudnych skoczni.

Bilans polskiego występu w Norwegji należy uznać za dobry. Nie wolno nam jednak zamknąć oczu na fakt, że dobry wynik zrobił zasadniczo tylko jeden zawodnik — mamy na myśli nagrodzone rezultaty B. Czecha w skoku i biegu złożonym i że poza tem pozycji naszej nie możemy nazwać zbyt silną. Karol Szostak osiągnął wyniki w biegu na poziomie najlepszej klasy europejskiej, ale na tem też trzeba zamknąć nasz rachunek. Konkurencja była wprawdzie zbyt silna, aby można czegoś więcej wymagać, ale w razie np. pecha w skokach lub złej formy Czecha, o której zgoła niepotrzebnie zaczęto u nas mówić, mogliśmy wyjść w Holmenkollen jak najgorzej.

Jest faktem, że nie powinniśmy zamykać oczu na istotny stan rzeczy. B. Czech wyśrubował nasze wyniki na najwyższy poziom i następców lub zastępców nie ma. Pojawiają się wprawdzie we wcale wielkiej liczbie nowe talenty, ale te psute są przez źle pojętą politykę widowiskową naszych klubów, do której — przyznać to trzeba — kluby te są prawie zmuszone. Gdy czasem wyniki Czecha zawiodą, rachunek nasz w międzynarodowej pozycji narciarskiej wypada fatalnie, w każdym razie źle jest pojmowany.

Zaradzić temu stanowi rzeczy trzeba koniecznie, głównie przez rozszerzenie podstaw, z których czerpiemy nasze szczytowe siły. Zdrowy ruch w tym kierunku rozpoczął się i należy go tylko jak najżywotniej popierać.

Trzeba także przeprowadzić pewne zmiany w pracy sportowej w Zakopanem, które ciągle i długo jeszcze pozostanie główną siedzibą zawodniczego ruchu w narciarstwie. Co tydzień urządzane konkursy na Krokwi nie wyrobiły w ostatnich dwu latach żadnego poważniejszego materjału. Znane i często zbyt łatwe trasy także nie sprzyjają wyrobieniu się klasy poważniejszych biegaczy. Wyprawy sa... niczne i niezbyt trudne do osiągnięcia związane z niemi sukcesy — wprowadzają w błąd opinję i samych zawodników. Gdy po tem wszystkiem przyjdzie poważne międzynarodowe spotkanie, okazuje się, że nie wszystko jest tak różowe jak np. po południowej stronie Tatr, gdzie czasem prócz pierwszych, innych nagród nie zabiera się.

Narciarstwo polskie ma niewątpliwie bardzo wysokie miejsce w międzynarodowym sporcie narciarskim, a jedno z najlepszych w Środkowej Europie. Tempo jednak, w jakiem inne kraje nad podniesieniem swego poziomu sportowego pracują jest zawrotne. Ze zjawiska tego dobrze jest zdać sobie sprawę. Ostatecznie od nas samych zależeć będzie, abyśmy zdobytego dotychczas miejsca nie stracili i posunęli się jeszcze naprzód.

W obozie mistrza Ligi

Drużyna Warty poznańskiej w przededniu mistrzostw

Za siedem dni już padną pierwsze strzały ligowe i rozpocznie się znowu wielomiesięczna zacięta walka o najwyższą godność w Lidze z jednej strony i o rozpaczliwą ucieczkę od kl. A — z drugiej.

Na Poznań będą zwrócone oczy świata sportowego przez szereg długich tygodni, bo tutaj obecnie rezyduje mistrz Ligi. Czy zdoła Warta zaszczytny tytuł utrzymać w następnej kadencji ligowej, czy powędruje on znów gdzieindziej — oto pytanie, które dręczyć będzie zarówno zainteresowanych, jak i najszersze rzesze zwolenników piłki okrągłej. Faktem niezaprzeczonym jest, iż rozpoczynający się czwarty sezon rozgrywek ligowych nie zastanie Warty nieprzygotowanej.

Do walki z Ruchem w dniu 23 b .m. — którego dziwnym zbiegiem okoliczności przy losowaniu rozgrywek nikt jakoś nie chciał mieć „na pierwszy ogień" za przeciwnika — Warta wystąpi po solidnej zaprawie zimowej. Grała wprawdzie z różnem szczęściem z miejscowemi drużynami, jednak trening meczowy mieć będzie cała drużyna za sobą, czego nie można o wszystkich tegorocznych zespołach Ligi powiedzieć.

W kierownictwie Warty zaszły pewne zmiany, powiedzmy otwarcie, na korzyść klubu.

Dawna bojowość niektórych członków Zarządu ustąpi niewątpliwie miejsca rozwadze, taktowi i umiarowi, co może wyjść tylko na pożytek przodującemu klubowi ziem zachodnich i czołowemu w Polsce.

Szczęśliwym zdaje się być wybór nowego kierownika oddziału piłki nożnej dyr. Głowackiego. B. prezes Pogoni katowickiej, którą w ciągu 3 lat „postawił" na nogi w sporcie śląskim, jest zarówno lubiany w sferach sportowych Poznania, jak i ceniony dla swych zalet charakteru, choć dopiero od roku czynny jest w Warcie. Naszem zdaniem kierownictwo spoczęło w dobrych rękach, które będą umiały ująć ster i pożeglować wytrawnie po burzliwych falach oceanu, któremu na imię: Liga.

Zapytany przez nas dyr. Głowacki, co słychać w obozie mistrza Ligi, oświadczył, że w drużynie panuje przedewszystkiem jedność i harmonja, i poczucie obowiązków, jakie nałożył tytuł mistrzowski. Gracze, którzy mają czas, pilnie uczęszczają na treningi. Zwłaszcza wzorem jest Przybysz, który jak nigdy dotąd, wiele wkłada zapału i pracy.

Spokojna praca trenera Bell Fürsta winna i w tym roku wydać owoce.

Zasadniczych zmian w pierwszej drużynie nie będzie. Fontowicz nadal bronić będzie świątyni Zielonych, a po treningach zapowiada się, że popularny już w całej Polsce „Fontek" osiągnie w tym roku pełnię formy. W rezerwie będzie Kasprzak. Obrona: Nowicki i Fligier, pozatem wstawiany będzie Wojciechowski (imiennik) oraz Śmiglak, zarówno w obronie jak i ataku. Wypróbowana linja pomocy to: Przykuski, Wojciechowski, Scherfke Günther. Wojciechowski stale przebywa obecnie na posadzie w Grodzisku, lecz na treningi dojeżdża, Scherfkego czeka wprawdzie wojsko w lipcu, lecz bez szkody dla klubu, ponieważ będzie przebywał w podchorążówce w Śremie. Przykucki pochwał nie potrzebuje. W rezerwie brany będzie pod uwagę: Uliwiak.

Atak to: Staliński, Przybysz, Scherfke II, Knioła, Radojewski. „Stalina" po karnawale rozpoczyna obecnie treningi i pokaże jeszcze niewątpliwie, co potrafi, o Przybyszu wspomnieliśmy już powyżej, młodszy Scherfke ma w perspektywie najbliższej wojsko w Małopolsce, lecz uda się zapewne Warcie uzyskać przeniesienie go do Poznania, tem bardziej, że służy ochotniczo, Knioła wyzbędzie się zapewne w tym roku maniery, a Radojewski nadal będzie najpracowitszym graczem drużyny. W rezerwie przewidziani są: Rochowicz, Schuhmacher i Dembiński.

W terminarzu spotkań międzynarodowych Warty ujrzymy na Wielkanoc albo jedną z berlińskich drużyn (Victoria lub Minerwa) lub Guts Muts z Drezna. Ta ostatnia ewentualnie przyjedzie w maju. W początkach czerwca gościć będą w Poznaniu zawodowcy węgierscy, jedna z czołowych drużyn, w lipcu wyjeżdża Warta do Estonji i Łotwy na 4 spotkania (po 2 w Tallinie i Rydze). Z końcem sierpnia zjedzie do Poznania prawdopodobnie Eintracht z Frankfurtu.

Takby się przedstawiał terminarz zagraniczny mistrza Ligi. Do sezonu ligowego, nie budując bynajmniej zamków na lodzie, przystępują warciarze z pełną ufnością w swe siły, z wiarą w barwy, których bronić będą. Hasło, które wszczepia nowy ich kierownik piłkarski „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich" będzie niewątpliwie dobrym przewodnikiem Zielonych.

T. S.

Na przełomie dwu sezonów

Sport wileński po zimie i przed wiosną

Minęła wreszcie uboga w śniegi, więc i nieprzychylna dla sportowców zima tegoroczna, pozostawiając jedynie smutne wspomnienia, zwłaszcza w zestawieniu z tak wyjątkowo bogatym sezonem roku ubiegłego. W tym roku doszły zaledwie do skutku dwie imprezy lokalne: bieg sztafetowy 3x8 klm. i międzyszkolne zawody narciarskie. Minęły natomiast Wilno projektowane zawody o mistrzostwo Wilna, ogólno-akademickie zawody narciarskie, różne kursa, których wyczekiwali coraz liczniejsi adepci tego sportu; przyjazd trenera Stelpego oraz zawody saneczkowe na nowym torze na Górze Trzechkrzyskiej.

Na prowincji — w Lidzie udało się zorganizować zawody narciarskie, a w Święcianach prowadzono nawet 2 kursy.

Bardziej uprzywilejowanymi byli w tym roku łyżwiarze i hokeiści, którym lód, jako tako, dopisał i pozwolił na zorganizowanie kilkakrotnych zawodów i meczów, oraz na dotrzymanie placu innym drużynom Polski w turnieju hokejowym o mistrzostwa Polski w Krynicy. Tu należy przypomnieć, że mimo krótkiego treningu AZS Wilno, zdobył w owym turnieju 5 miejsce.

Najczynniej jednak w sezonie zimowym pracowali bokserzy, gdyż sport ten rozwija się w Wilnie w wyjątkowem tempie, zdobywając coraz to więcej nowych sił zawodniczych. Zorganizowane ostatnio zawody bokserskie zgromadziły na starcie wyjątkowo liczny i dobrze się zapowiadający zespół zawodników początkujących, oraz zastęp najlepszych pięściarzy wileńskich, trenujących stale na sali Ośrodka W. F.

Również w sali Ośrodka W. F. i dzięki jego inicjatywie nowozorganizowany Zw. Gier. Sport. uruchomił turniej gier sport. siatkówki i koszykówki, przyczem wszystkie bardziej czynne drużyny wileńskie stanęły na starcie.

Lekkoatleci znowu spędzili sezon zimowy na salach gimnastycznych klubowych i Ośrodka, pomni, że mają przed sobą pracowity i bogaty w poważne spotkania sezon letni. Czekają ich bowiem międzymiastowe zawody z Górnym Śląskiem w Wilnie i z Warszawą w Warszawie, oraz zawody o mistrzostwo Armii, ogólno - akademickie, Związku Strzeleckiego i Policyjne, wszystkie mające się rozegrać na terenie Wilna.

Wspólnie z lekkoatletami uprawiają gimnastykę i wioślarze. Nie próżnują też i tenniściści, trenując na salach Ogniska i AZS.

Z zainteresowaniem też oczekuje się ustalenia składów drużyn piłkarskich, gdyż zapowiadają się różne zmiany, jak złanie się drużyn Pogoni z AZS oraz zmiany personalne w poszczególnych drużynach. Makabi podobno traci Birnbacha, 1 p. p. Leg. ma być w obecnym sezonie nie do pokonania, a Ognisko pilnie trenuje, żeby nie utracić zdobytego zaszczytnie w r. ub. mistrzostwa. Reasumując powyższe — każdy oblicza swoje siły, stara się o przypływ nowych, a bojowy nastrój wśród drużyn zapowiada niezwykle ożywiony sezon piłkarski.

Kronika sportowa. W dn. 23 b. m. na sali Okr. Ośrodka W. F. odbędzie się I krok bokserski, w którym mogą brać udział wszyscy pięściarze nie startujący dotychczas w zawodach o mistrzostwa okręgu.

Wil. T. W. w obecnym sezonie kontynuować będzie budowę przystani wioślarskiej, która po ukończeniu będzie najokazalszą przystanią w Wilnie.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. S. Zaw., Nowy Targ. Zdjęcie p. S. prosimy nadesłać.

P. Pur., Wieluń. Odpowiedzi można nadsyłać do dnia 10 marca pod adresom działu sportowego Polskiego Radja, Warszawa, ul. Zielna 37.

P. W. E., Poznań. Centr. Inst. Wych. Fiz. Warszawa, Bielany.

P. M. W., Lwów. Czemu zgłasza się WPan po roku milczenia. Dziś sprawa ta załatwiona być już nie może.

Sokół, Kartuzy. Pismo nasze jest tak tanie, że darmowych egzemplarzy zasadniczo nie wysyłamy.

Stały Czytelnik — Bolesławice. Kolejność ostateczna zapaśników w turnieju zawodowym: 1) Szekker, 2) Czarna Maska, 3) Pooshoff, 4) Schwarz. Schwarz i Karsch są Niemcami, Irza (Czarna Maska) — Węgrem. Zapaśnictwo amatorskie traktujemy obszernie.

J. Męczyński — Żyrowice. 1) Pozycję Petkiewicza najłatwiej zaobserwować na jednej z fotografji zawać na jednej z fotografij, zamieszczonych w naszem piśmie. Zasadniczo ręce trzyma Petkiewicz na wysokości piersi. 2) Nie używa się.

Serbo-Łużyckim i polskim sportowcom z Lipska składamy serdeczne podziękowanie za wzruszające wyrazy pamięci.

P. J. Krusch., Czechochowa. Wszystko co wiemy o startach Petkiewicza w Ameryce — drukowaliśmy. Telegraficzne wiadomości o nim otrzymujemy od agencji United Press w Nowym Jorku.

P. Rom. Gm., Lwów. Dyrektorem C. I. W. F. jest płk. Wł. Osmólski.

Korespondent z Pomorza. Zgadzamy się, prosimy.

P. St. Biały i Wł. Muszyński, Paryż. Radzimy panom zwrócić się do p. Kazimierza Gryżewskiego, 17 Paryż, 5 rue de Helene.

„We, Be, De", Dubno. Utwór nie wytrzymuje wymagań artystycznych. Radzimy pracować usilnie dalej.

„Gorliwy i stały czytelnik", Włocławek": 1) Piłka nożna St. Zjednoczonych jest w Europie zupełnie nieznana. Wyniki tamtejszych drużyn nikogo u nas nie interesują. O Ameryce Południowej, która przez kongresy i Brazylję nawiązała kontakt z Europą, piszemy. 2) Tak. 3) Dwa.

P. A. Ludwiński, Mława. Sportowcem, o którego pan pyta, jest niewątpliwie Wacław Kuchar z Pogoni lwowskiej.

P. J. G., Warszawa. Kalendarz kolarski opracowuje Z. P. T. K. Ogłoszony dotychczas nie był.

P. Fr. Kaz., Radom. Bieg Narodowy 3-go Maja jest dostępny również i dla niestowarzyszonych.



WIKTOR JUNOSZA

PIETER VAN KEMPEN

Karjera kolarska najlepszego na świecie sześciodniowca

Wygrywając w jednym sezonie cztery z rzędu kolarskie „six-days Race“, znakomity as holenderski, Piet Van Kempen zajął pierwsze miejsce na liście sześciodniowców, dystansując starego australijskiego wygę Mac Namarę o 2 punkty. Zwycięstwo w Berlinie było bowiem 16-tym sukcesem „latającego Holendra“.

Piet Van Kempen jest nietylko niezaprzeczonym królem „maratończyków torowych“, lecz wogóle kolarzem wyjątkowym, o olbrzymio rozpiętej skali talentu.

Silnie zbudowany, a zarazem giętkością przypominający panterę, noszący na kwadratowej głowie snop zwichrzonych przekornie kruczych włosów, nerwowy i czasem nieobliczalny Piet, rozpoczął swą karjerę kolarską na szosie, gdzie uzyskał parę sukcesów. Zachęciło go to na tyle, że uznał za niewłaściwe przerywać pasma powodzeń sportowych dla jakiejś tam służby wojskowej i w momencie „psychologicznym“ drapnął do Belgji. Ma się rozumieć, pożałował wnet swego nierozważnego kroku; mógł jednak powrócić do kraju tulipanów dopiero po kilku latach, kiedy stał się już sławnym i w nagrodę za pierwszy wielki triumf międzynarodowy uzyskał amnestję od królowej Wilhelminy.

Nie był jeszcze „zdecydowanym sześciodniowcem“. Zbierał oklaski w biegach sprinterskich, w meczach z dwu startów, w wyścigach za tandemami. Z prawa powrotu do kraju skorzystał, by sprzątnąć z pod nosa Moeskopsowi tytuł mistrza Holandji w sprincie. W dwa lata później w szosowem „Kryterjum asów“ na dystansie 100 klm. zajął trzecie miejsce, przed takimi potentatami jak Pelissier, Thys, Seller, Souchard, Bottecchia. W meczach „Omnium“ był prawie niepokonany, konkurować z nim mogli tylko Egg i Girardengo.

Ale największą sławę zdobył jako sześciodniowiec. Rzecz nieco dziwna napozór, gdyż uzdolnienia jego i temperament są przedewszystkiem sprinterskie. Ale napozór tylko. Bo z jednej strony formułka „six-days Race“, gdzie wchodzą w rachubę zdobyte podczas finiszów punkty — pozwala sprinterom, dobrze wspomaganym przez współzawodnika stajera, na odnoszenie sukcesów, z drugiej zaś nerwowy i raptowny Piet odznacza się niezależnie od walorów sprinterskich, niezmierną ambicją i żelazną wytrzymałością, tak że jego zapas sił żywotnych jest poprostu niewyczerpany.

Oto parę przykładów. W roku 1925, w Paryżu, walczył przeciw skoalizowanym teamom amerykańskim i europejskim. Połączyli swe wysiłki, by zgnębić zarozumiałego Pieta, tacy Egg i Mac Namara, tacy Brocco i Van Heveł. W ostatnim dniu, w szóstej dobie gigantycznych zmagań, mimo wszystko Van Kempen prowadził w punktacji, choć partnerem jego był słaby Beyl. Przyszła ostatnia serja finiszów. Sprawa była już przesądzona. Ale „Latający Holender“ uwziął się; chciał pokazać, że przerasta wszystkich o głowę. I pod akompanjament oklasków dwudziestotysięcznego tłumu, łamiącego w uniesieniu trybuny — wygrał pod rząd wszystkie sprinty co do jednego!

Po tym nadludzkim wysiłku kto inny musiałby wypoczywać długo. Piet nocnym expressem podążył do Gandawy, by nie spóźnić się na start nowego „six daysu“. Wygrał go też... i pośpieszył wygrać trzeci w Berlinie. I zapewne nikt z widzów, w „Sportpalaście“ nie mógł poznać po nim, że to człowiek, który nie 144 godzin zrzędu, a 432 godziny się ściga!

Van Kempen, uparty, zawzięty i gwałtowny, nietylko ze zwycięstw wspaniałych jest głośny. Rubryki sportowe pism co parę miesięcy donoszą o nakładanych nań przez zwiazki kolarskie karach. Tu zawieszenie, tam dyskwalifikacja, tam znowu jakaś wysoka grzywna. „Latający Holender“ między tem wszystkiem lawiruje z nieporównaną maestrją. Zresztą, jest za sławny i za silny, by go zdołano ujarzmić i zmusić do liczenia się z przepisami i ze swoim kaprysem. Nakazy i zakazy związków pozostają na papierze. Bo czyż Madison Square Garden będzie się przejmowało zawieszeniem, postawionem w Dortmundzie, skoro Piet jest atrakcją niezastąpioną, skoro bez niego six-days musi upaść!

Pozatem dyskwalifikacje te niezawsze bywają słuszne. Oto, w roku ubiegłym, oskarżono Van Kempena, że zaproponował paru drugorzędnym zespołom niemieckim pieniądze, jeśli ułatwią mu wygrać sześciodniowkę. Sprawa dotarła do Zwiazku Międzynarodowego. I wyszła na jaw niezbyt sympatyczna kombinacja. Chcąc uniknąć wypłacenia Holendrowi umówionej wysokiej nagrody, którą miał on otrzymać jedynie w razie zwycięstwa (pewność siebie Pieta niema granic) dyrekcja podkupiła szereg jeźdźców, by usiłowali za wszelką cenę przyprawić go o upadek, względnie w inny sposób uniemożliwić mu odniesienie triumfu. Kolarze pieniądze wzięli, lecz lojalnie powiadomili Pieta o wszystkiem. Van Kempen odpowiedział więc tylko pięknem za nadobne.

Fakt ten przytaczam nie poto, by malować stosunki kulis. Jest to bezsprzecznie wypadek wyjątkowy, nienormalny. Służył jednak do charakterystyki Pieta Van Kempena i do podkreślenia, jakie miejsce zajmuje on w świecie kolarskim.

Van Kempen jest teraz w pełni sił. Choć ma za sobą już 16 wygranych sześciodniówek—karjera jego jest jeszcze długa — przecież wygrywa po 3 i 4 w jednym sezonie! Ma przed sobą jeszcze długie lata, które niezawodnie zapełni wieloma świetnemi triumfami. Nazwisko jego będzie często widniało na szpaltach pism. Nie było więc od rzeczy dać czytelnikom „Przeglądu“ garść szczegółów o tym sławnym mistrzu koła.



PIET VAN KEMPEN (HOLANDJA)



ODWAŻNE PŁYWACZKI ANGIELSKIE
co tydzień rozgrywają zawody w zimnych falach Tamizy. Rozgrzewa je jedynie kubek gorącego bulionu.



HUMORY DOPISUJĄ
Przed startem dorocznego biegu naprzełaj w Londynie, zawodniczki w świetnych humorach żegnają się z fotografami.

Między sznurami ringu

Jack Sharkey, najlepszy bokser świata, następca sławy Dempseya i Tunneya, duma Ameryki, uważamy za Oceanem za rodowitego Yankesa, urodzonego w Binghampton, jest w rzeczywistości Litwinem z Kowna, o nazwisku Józef Cuckowski, który, jako marynarz, wyemigrował z ojczyzny. Litwini są dumni ze swego sławnego rodaka i niedawno przesłali mu uroczyste zaproszenie na lato. W tym czasie w Kownie odbędą się wielkie uroczystości ku czci bohatera Wylautasa, które uświetnić ma Sharkey. Niestety, z pięknych projektów nic nie będzie, gdyż w tym czasie Sharkey ma zupełnie co innego do roboty — mecz ze Schmelingiem. A po meczu może już Litwini nie zechcą zaprosić Sharkeya. Wszak tak łatwo Schmeling może wygrać.

Czech Nekolny, świetny bokser, który niedawno przeszedł w szeregi zawodowców, pokonał w Pradze Francuza Munosa, a w Berlinie Niemca Schulza. Karjera zawodowa Czecha zapowiada się więc dość obiecująco.

Neusel, doskonały bokser niemiecki wagi ciężkiej, znany Polsce z meczu Polska — Niemcy w Katowicach, został zawodowcem. Również Volkmar ma zamiar opuścić szeregi amatorów. W ostatnich czasach szeregi amatorów niemieckich bardzo się przerzedziły.

Mistrz Europy wagi średniej, Marcel Thil, obronił swego tytułu, bijąc nieznacznie na punkty swego rodaka Pegazzano. Thil wygrał głównie dzięki większej rutynie i wykazuje obecnie spadek formy, a zwłaszcza siły ciosu.

Dziewiąte zwycięstwo przez nokaut odniósł Carnera w Ameryce. Nieznany pięściarz Sully Montgomery wytrwał na ringu przez 1 m. 45 sek. Olbrzym włoski, wyszydzony przez Europę toruje sobie zwycięsko drogę za Oceanem i podbija opinję (no i kieszenie) Yankesów. Należy się poważnie liczyć z tem, że Carnera jest na najlepszej drodze do zdobycia tytułu mistrza świata.

Kolarstwo

11 six days rozegrano w sezonie bieżącym na świecie. Najwięcej sukcesów ma na swem koncie para Van Kempen—Buschhagen po cztery. Trzy razy wygrał sześciodniówkę Debaets: raz z Beckmanem, raz z Giorgiettim i raz z Bellonim. Dwa zwycięstwa ma Belloni. Najlepszy wynik kilometrowy mieli Debaets— Belloni w Chicago 3752 klm.. Wogóle sześciodniówki amerykańskie mają lepsze wyniki kilometrowe od europejskich. Walka bywa więc za Oceanem bardziej zażarta.

Tegoroczny Tour de France — 2 do 27 lipca — obsadzony będzie nie przez zespoły firm rowerowych, ale przez drużyny pięciu przodujących kolarstwu szosowemu państw. Dotychczas zgłoszenia nadesłali: Francja — Ch. Pelissier, Merviel, Bidot, Fontan. Belgja — Aerts, Dosche, Haemerlynck. Włochy—Belloni, Pancera, Piemontesi, Genua. Niemcy — Manthey, R. Wolke, Hiszpanja — Cardona, Mucio, Riera, Capeda, Trueba.

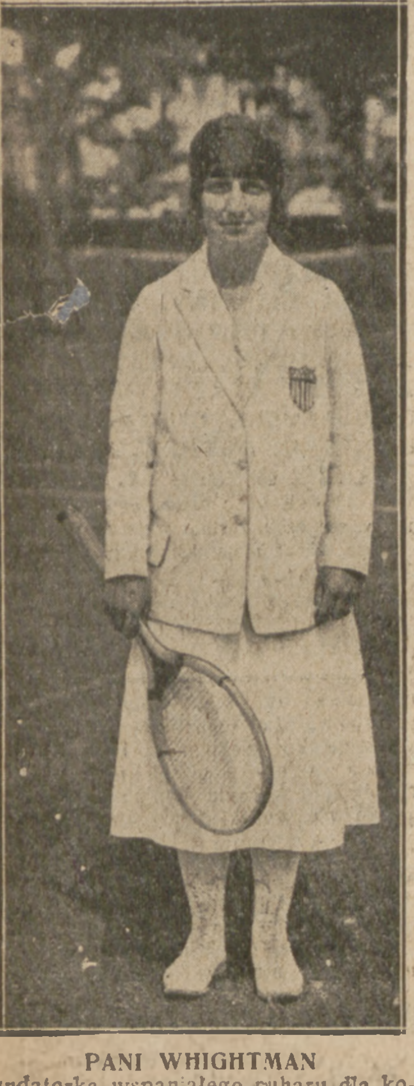
Cyclopedestre o mistrzostwo Belgji wygrał mistrz szosowy świata Ronsse, przebywając trudną, 35 klm. trasę w 1 g. 40 m. 15 s. Ronsse zajął niedawno w Paryżu drugie miejsce

Narciarstwo

Mistrzostwa narciarskie Norwegji zakończyły się pierwszorzędną sensacją. Najlepszy biegacz Holmenkollen Arne Rustadstuen wygrał coprawda w swej klasie A, w czasie 1:13:17, został jednak zdystansowany aż przez 12 zawodników klasy B. Zwyciężył nieznany Stagberg w czasie 1:07:40. To się nazywa wyrównanie klasy i rezerwuar talentów.

Sigmund Ruud, świetny skoczek norweski, któremu narciarstwo czeskie (zwłaszcza junjorzy) tak wiele zawdzięcza, przenosi się do Szwajcarji, gdzie otrzymał dobrą posadę w sklepie sportowym.

Słynny, 75 mtr. skok Badrutta na skoczni włoskiej, wywołał niemałe zainteresowanie w świecie. Zainteresowanie to zmieniło się jednak w sensację, skoro dowiedziano się, że narciarz szwajcarski startował we Włoszech bez pozwolenia swego związku, a przytem za pobicie rekordu skoczni miał obiecaną sporą nagrodę. Ponieważ mu się tu udało wyjechał Szwajcar z Włoch we własnym samochodzie i z portfelem napchanym banknotami tysiąclirowemi. Mimo tych skandalicznych wiadomości, Badrutt jest ciągle amatorem.



PANI WHIGHTMAN
fundatorka wspaniałego puharu dla kobiecych spotkań tennisowych zdobyła z miss Palrey mistrzostwo U. S. A. w grze podwójnej.



MISTRZ AUSTRJI POKONANY
Moment z meczu Vienna — Rapid 2:1. Rappan zdobywa jedyną bramkę dla Rapidu. Od lewej Rappan (R), Blum (V), Kaller (V), Horeschowsky (V).



SPENCE (AFRYKA)
jeden z najlepszych tennisistów południowej Afryki zdobył 2-gie miejsce w mistrzostwach Anglji na kortach krytych.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI